Nr. 114. We Lwowie Sobota 25. Kwietnia 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego”, Plac Mar acki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenig., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego”, plac Mar[illegible] liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki; we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann Frendler. W Paryżu: C. Ad[illegible], Rue des saints Perès 81.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu, Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Reforma studjów prawniczych.

III.

Lwów 24. kwietnia.

Powiedzieliśmy, że studjom prawno-historycznom poświęcamy czasu za dużo. Jest to naturalnie pojęcie względne. Dość nauki nigdy nie ma; jeżeli więc mówimy „za dużo”, rozumie się to w odniesieniu do innych nauk prawnopolitycznych, w ramach u nas obowiązującego planu studjów. Pamiętać przy tem należy o dwóch okolicznościach. To prawda, że nasze pojęcia prywatno-prawne gruntowały się na prawie rzymskiem, zwłaszcza na tem, które glossowano i które następnie recypowano w Niemczech. Prawo nieglossowane było dla późniejszych wykonawców dawniejszego prawa rzymskiego obojętnem. *Quod non agnoscit glossa, non agnoscit curia.* Ztąd pochodzi, że wiele naszych instytucyj prywatno-prawnych znajdują swoje wzory i prototypy w instytucjach rzymskich. Niemniej jednak mamy dzisiaj o prawie i o ustawach inne wyobrażenia, aniżeli je mieli klasyczni Rzymianie. Duch hardy i nieugięty rzymskiej *lex* i rzymskiego *jus*, nie da się żywcem przeszczepić w nasze nowożytne pojęcia społeczne o prawach i ustawach. My dzisiaj o sprawiedliwości inaczej sądzimy, aniżeli Rzymianie i my dla utrzymania justycji, nigdy nie będziemy wołali: *pereat mundus.* Dlatego bynajmniej nie pragniemy, aby umysły naszych młodych prawników nadto się przejęły filozofją prawa rzymskiego. Dlatego uważamy za rzecz zbyteczną, by rozpoczynający naukę prawa akademik zanadto się zapuszczał w głębiny prawa rzymskiego; musimy się zadowolić, jeżeli do pierwszego egzaminu przyjdzie z dokładną znajomością zasad ogólnych tego klasycznego prawa.

Coś podobnego możnaby także powiedzieć o nauce prawa niemieckiego. Urzędowy tytuł tej dyscypliny jest: historja prawa i państwa niemieckiego. Owoż sądzimy, że druga część tej nauki nie przedstawia dla prawników zbyt wiele interesu, z prawa zaś niemieckiego, zdaje nam się, możnaby snadno wypuścić część, odnoszącą się do prawa publicznego; z prywatnego zaś należy wybrać to, co istotnie pozostaje w związku z obecnemi instytucjami prawa prywatnego. Nie lepiej ma się rzecz z prawem kościelnem. Uczą na wydziale prawa całego prawa kościelnego i kanonicznego, które ma przedewszystkiem interes dla teologa; ta zaś część, która się odnosi do prawa prywatnego, bywa systematycznie zaniedbywaną. Owoż, uznając w zupełności doniosłość prawa kościelnego, należałoby przedewszystkiem zwrócić uwagę na owe partje, które wpłynęły bezpośrednio na nasze świeckie instytucje prywatnoprawne.

To, że właśnie tak, a nie inaczej, wykładają na naszych uniwersytetach owe dyscypliny, wynika ze zbytniego przestrzegania systemu scholastycznego, przyjętego w Niemczech. Nasi romaniści wzorują się ściśle na przykładach niemieckich i ślepo naśladują system tamtejszy. Owoż sądzimy, że, bez uszczerbku dla praktycznych celów studjów jurydycznych, możnaby w tych przygotowawczych studjach historyczno-prawnych zaprowadzić pewne uproszczenia, które pociągnęłyby za sobą także skrócenie liczby kursów. Gdyby więc z tych nauk historycznych wykładano jeno tyle, ile jest niezbędnie potrzebnem dla prawnika w dzisiejszych stosunkach, wówczas kandydat prawa mógłby przystąpić do pierwszego egzaminu rządowego już po dwóch kursach. Romaniści i germaniści powiedzą, że to za mało, ale muszą chyba uwzględnić, że w ramach naszego planu nauk byłoby to dysproporcją, poświęcać więcej czasu dla nauk przygotowawczych. Skracając ilość kursów dla nauk wstępnych, uzyskujemy więcej czasu dla nauki prawa nowożytnego, a każdy chyba przyzna, że ono przedewszystkiem powinno być celem naszej troskliwości. I właśnie na tem polu plan nauk na wydziałach prawa ogromne pozostawia luki.

Powiedzieliśmy już, że trudno żądać od uniwersytetu, aby skończonych i zupełnie przygotowanych do zawodów praktycznych dostarczał jurystów, ale z drugiej strony jest to ogromny brak, jeżeli ukończony słuchacz praw, mimo wszystkie trzy egzamina państwowe, nie ma ani pojęcia o tych wszystkich zasadniczych ustawach na których się opiera nasze życie państwowe i społecznie, nie ma wyobrażenia o tych rozporządzeniach, które są niemal podstawą naszego życia codziennego. Spytajmy naprzykład naszego słuchacza praw nazajutrz po trzecim egzaminie państwowym, tak zwanym politycznym, czy ma wyobrażenie o polityce podatkowej w Austrji, czy wie na jakich podstawach zorganizowany jest cały przemysł i handel, czy ma pojęcie o polityce kolejowej i taryfowej i czy wie, jaka ona u nas jest. Jesteśmy pewni, że — wyrażając się trywialnie — ów kandydat egzaminowany wytrzeszczy na nas oczy i pary z ust nie puści. I nie można mu tego bynajmniej mieć za złe bo nigdy o tem nic nie słyszał. Możnaby nam wprawdzie na to odpowiedzieć, że tego rodzaju sprawy nie mogą być przedmiotem nauki i egzaminów, że w ten sposób nigdy materjałów nie możnaby wyczerpać, bo parlamenty nie spoczywają, lecz ciągle nowe tworzą ustawy. Zarzut ten jednak byłby jeno pozorny. Nie domagając się bynajmniej, aby natychmiast po każdej sankcjonowanej ustawie utworzono dla niej na uniwersytetach osobne kolegium, możemy się domagać, aby ukończony słuchacz praw, wstępując do zawodu praktycznego miał pojęcie o tych ustawach i urządzeniach, które są podwaliną życia politycznego. Aby temu zadośćuczynić, trzeba istotnie powiększyć liczbę przedmiotów wykładanych na wydziale prawa i administracji, a tem samem powiększyć liczbę kursów. Nie mając zamiaru rozwinięcia szczegółowego programu nauk prawno-państwowych, nie potrzebujemy też bliżej zastanawiać się nad tem, o ile liczba kursów miałaby być powiększoną. Wspomnieliśmy powyżej, że w ramach naszego planu nauk można snadno zmniejszyć liczbę kursów dla przygotowawczych nauk historycznych. Uzyskany czas możnaby poświęcić tym dyscyplinom, które my pragnęlibyśmy widzieć więcej uwzględnionemi. A jeżeli mimo to zachodziłaby jeszcze potrzeba powiększenia liczby kursów, to możnaby powstałe stąd obciążenie młodzieży akademickiej, przez ewentualny dłuższy jej pobyt na uniwersytecie złagodzić przez ułatwienia w innym kierunku. Będzie to przedmiotem rozpatrywania w następnym artykule.

Protest polskiej emigracji politycznej.

Od zarządu Związku Narodowego Polskiego we Francji otrzymał *Dzien. Poznań.* pismo następujące:

„Szanowna Redakcjo!

Dziennik Poznański z dnia 15. kwietnia br. w nr. 85 zamieścił korespondencją z Warszawy, podającą wiadomość, że z okazji zbliżającej się stuletniej rocznicy konstytucji 3 maja, krążą po stolicy Polski prowokacyjne odezwy, których celem jakoby ma być wywołanie pewnych, krwawych nawet, demonstracyj w rodzaju tych, jakie poprzedziły powstanie 1863 r.

„Autor korespondencji przypuszcza, że wzmiankowane przezeń odezwy są poprostu dziełem zbirów moskiewskich, głównie interesowanych w utrzymaniu jak najdłuższem systemu ucisku w Polsce. Domysł ten przecież nie przeszkadza bynajmniej korespondentowi, a to pod pretekstem, że istnieje w Warszawie i mniemanie, jakoby owe podburzające odezwy pochodzić miały od emigracji, wystąpić z gwałtowną napaścią na rodaków, przebywających za granicą, którzy o niczem nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli, którzy nie znają wcale stosunków krajowych, uważają się za apostołów i proroków Polski, popychają młodzież do wybryków i tym sposobem cały jej byt kompromitują, a którym wreszcie nic to nie szkodzi, gdyż sami czują się bezpiecznymi.

Nie pierwszy to już raz, niestety, spotykamy się z podobnemi oszczerstwami, równie oburzającemi, jak nieuzasadnionemi, a lubo przekonani jesteśmy, że ogół obywateli kraju naszego ma lepsze i zgodniejsze z prawdą wyobrażenie o emigracji, piętnujemy niemniej najenergiczniej tego rodzaju niecne napaści.

My tutaj tak samo jak i społeczeństwo nasze, którego usposobienia patrjotyczne znamy bardzo dobrze, potępiamy politykę małej garstki ludzi małodusznych którzy . . . .

. . . .

Przeciw tej polityce występowaliśmy i występować będziemy z równą energją i mocą. To wszystko jednak nie dowodzi, abyśmy mieli przygotowywać lub wywoływać w kraju jakieś rozruchy lub demonstracje krwawe, które troskliwego o dobro korespondenta tak mocno już zaniepokoiły.

Zmuszeni byliśmy do paru słów odpowiedzi ze względu na znaczenie, jakie Sz. Redakcja korespondencji tu omawianej nadała. Tuszymy sobie, że w imię bezstronności Sz. Redakcja nie odmówi szpalt swego pisma na wydrukowanie niniejszego listu.

W imieniu Zarządu Związku Narodowego Polskiego we Francji.

Sekretarz *K. Janowicz.*

14, Avenue des Gobelins.“

Z wielką przyjemnością zamieszczamy powyższe pismo — pisze od siebie *Dzien. Pozn.* — świadczy ono, że płonne były wieści, jakoby autorami odezw i rozsyłającymi je byli rodacy nasi zamieszkali na obczyźnie. Dziś wiemy, czyjem one są dziełem. Co do korespondenta naszego warszawskiego, to on tylko przytoczył to, o czem, jak się pokazuje niesłusznie, mówiono w Warszawie, a przez to przyczynił się do odparcia fałszu. W obec tego wszystkiego spokojni jesteśmy o dzień 3. maja w Warszawie. Do żadnych tam manifestacyj i demonstracyj nie przyjdzie. Cała więc robota działaczy rosyjskich poszła na marne i na ich zawstydzenie.

Z prasy rosyjskiej.

(Prasa rosyjska o zbrojeniu się Rosji. — Co piszą o tem „Mosk. Wied.“ „Now. Wrem.“ o madiaryzowaniu — nasza uwaga. — Sprawa Bartenjewa. — „Grażd.“ na tę nutę, co „Mosk. Wied.“ „Kijew. Słowo“ o „russkim czełowiku“ w Berlinie i o napadach na Rosję. — Nieprawdopodobne, a prawdziwe — Posiedzenie słowiańskiego towarzystwa dobroczyności w Petersburgu i jeneralny konsul amerykański — nasze objaśnienie).

— Prasa rosyjska w ostatnich czasach oburza się w ogóle na to, że w całej Europie wyrobiło się przekonanie, iż Rosja przygotowuje się do rychłej wojny. „Tylko przewrotne umysły — wołają *Mosk. Wied.* — widzieć mogą w dyslokacji rosyjskich wojsk, albo w udekorowaniu orderem rosyjskim prezydenta Francji Carnota zagrożenie europejskiego pokoju. Obecnego politycznego położenia — mówi dalej ta gazeta, nie stworzyła Rosja; nie ona też przyczyniła się do rozwiązania austro niemieckiego sojuszu i trójpaństwowej ligi i nie Rosja zmusiła zachodnie państwa, do zwiększania kosztów na wzmocnienie swoich armij. Przekręcaniem faktów i bezustannem powtarzaniem kłamstwa, że Rosja zawarła z Francją traktat zaczepno-odporny, stworzyła sobie Europa położenie naprężone, z którego wyjść nie może. Położenie to wynikło z polityki tych trzech państw, które zawarły pomiędzy sobą przymierze, sądząc, że skoro to uczynią, będą prowadzić politykę całej Europy. Główne niebezpieczeństwo obecnego położenia politycznego w Europie, zdaniem *Mosk. Wied*, wynika ztąd, że mężowie, stojący u władzy, wierzą, albo przynajmniej udają, iż wierzą w wojenne zamysły Rosji. Bajki, kończą *Mosk. Wied.* — o zamierzonym napadzie przez Rosję sąsiednich państw, mogą wywołać ogólne przesilenie, które jednak przyniesie szkodę nie Rosji, „posiadającej sztukę wyczekiwania“.

— *Now. Wr.* pisze: „Sprawa madziaryzowania Słowian i Rumunów, ze szczególną energją i okrucieństwem, dokonywana jest przez żydów węgierskich, którzy, jak wiadomo, na Węgrzech znaleźli swoje Eldorado. Żydzi ci nietylko bezpośrednio dopomagają do madziaryzowania, lecz także zapomocą swoich współwyznawców, w europejskiej prasie i na giełdzie, dokładają wszelkich starań, aby ofiary ich gwałtu przedstawić w złem świetle.“

Tyle *Now. Wr.* — my jednak czujemy się w obowiązku dodać, że przyganiał kocioł garnkowi, a sam smoli, z tą jednak różnicą, że sławetni „bracia Słowianie“ w Rosji, smolą daleko więcej, jak żydzi, albo Węgrzy, i że, jeżeli żydzi węgierscy wywierają w tym kierunku wpływ na prasę europejską, to na rosyjskie dziennikarstwo, z *Now. Wr.* na czele, oddawna już wywarły stanowczy wpływ: kłamstwo, zaślepienie i bezgraniczny despotyzm.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że niewiadomo z jakiego powodu, rozpuszczano bajkę o ułaskawieniu Bartenjewa, mordercy Wisnowskiej. Tymczasem rzecz się tak ma, że sprawa cała poszła do apelacji, do warszawskiej izby sądowej, która odrzuciła prośbę drugiego adwokata, wystosowaną właśnie do izby, a domagającą się badania stanu umysłowego zabójcy.

Warszawska izba sądowa sądzić będzie drugi raz sprawę Bartenjewa, ale postanowiła nie badać powtórnie świadków, lecz skorzystać jedynie z materjału śledztwa, przedłożonego pierwszej instancji. (O tem, że Bartenjew nie został ułaskawiony, lecz będzie drugi raz sądzony w apelacji, w warszawskiej izbie sądowej, korespondent nasz z Warszawy doniósł jeszcze przed kilku tygodniami, co też zamieszczone było w *Dzienniku Polskim*; *przyp. red.*)

— Na ten sam ton „świętego oburzenia“, co i *Mosk. Wied.*, o czem wyżej piszemy, woła także i *Grażd.*, co do „mniemanego“ zbrojenia się Rosji i szykowania się do wojny. „Zapewne — pisze *Grażd.* — któryś z członków potrójnego przymierza, musi mieć bardzo nieczyste sumienie. Gdy jeszcze Bismark stał u władzy i był opiekunem „trzech sojuszników“, wówczas oddani im publicyści czuli się jakoś bezpieczniejsi, rzadko i słabo napadając na Rosję. Dziś Bismarka nie stało i rzeczy się zaraz zmieniły. Ale Rosja, w ciągu niemal całego bieżącego stulecia dowiodła, że dla swoich czysto rosyjskich zadań i interesów, nie potrzebuje wywoływać wojny. Rosja to wszystkie napady ignorowała i dalej ignorować będzie.“ Warto do tego dodać francuskie przysłowie: *qui s'excuse, s'accuse.*

— *Kijew. Słowo* pisze: „Bojaźliwa nienawiść do Rosji zwiększa się z dniem każdym w Berlinie tak, że „russkomu czełowieku“ trudno już mieszkać w stolicy tego „zaprzyjaźnionego państwa.“ Za którą chwycisz gazetę, możesz być pewnym, że znajdziesz w niej o zepsuciu rosyjskiego narodu, obyczajów i drakońskich rozporządzeniach rządu. Całymi tuzinami pojawiają się książeczki popularne w Berlinie, poświęcone wyłącznie napadom na Rosję i im dosadniejsze są te napady, tem autorowie mają większą wziętość. Były petersburski pastor Dalton, drukuje już coś czwarty „list otwarty“ o tem, jak rząd rosyjski znęca się nad „ostzejcami“ i opowiada takie niebywałe historje, które się chyba działy kiedyś za inkwizycji. Dosyć jest zajrzeć do broszurki pod tyt: „Der Russische Alp“, aby się przekonać, do jakiej bezczelności dochodzą nieprzyjaciele Rosji, znajdujący jednak wiarę u ludzi myślących.“ Wobec tego, co Moskale wyrabiają w ziemiach polskich, wszystko, co jest niepodobne do wiary, jest jednak niestety prawdziwe.

— Odbyło się teraz posiedzenie znanego słowiańskiego towarzystwa dobroczynności w Petersburgu, które tyle chyba ma związku z prawdziwą dobroczynnością, że z niego nauczyć się można, jak się dobrze nie robi. Przewodniczył prezes tegoż towarzystwa, jenerał Ignatjew. Rozprawiano, śpiewano, deklamowano, modlono się nawet na posiedzeniu tego towarzystwa, ale najciekawsze było to, że jenerał Ignatjew wprowadził na estradę jeneralnego konsula północnej Ameryki p. Craforda, który wprawdzie nic nie gadał, bo po rosyjsku nie umie, ale za to jenerał Ignatjew powiedział za niego, że konsul zapisał się na członka tego towarzystwa z tego powodu, iż w Ameryce rozszerzają oszczerstwa na Rosję, a on przekonał się, że to nie prawda i pragnie beznamiętnie studjować stosunki rosyjskie. Ładny konsul, który się w takie awantury wdaje i dobrze już poznał stosunki rosyjskie, skoro nie wie, czem jest to słowiańskie towarzystwo dobroczynności w Petersburgu... Jednak biedna jest ta Rosja! Wszyscy na nią miotają oszczerstwa, nawet w Ameryce... Zdaje nam się wszakże, że ten p. Craford niewiele przyczyni się do pomnożenia reputacji Rosji w Ameryce, w której dobrze, gruntownie i sprawiedliwie osmarował Rosję Kennan, człowiek wielkich zdolności i wielkich zasług dla cywilizowanego i uczciwego świata.

Jubileusz Poznański.

Po walnem zebraniu towarzystwa pomocy nauk. im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu — którego przebieg podaliśmy wczoraj — uczestnicy takowego zasiedli w hotelu francuskim do uczty. Wzięła w niej udział cała dyrekcja towarzystwa, posłowie: Cegielski, Zdzisław Czartoryski, Józef Kościelski i St. Moty, oraz wielu wybitnych mężów tak z pośród duchowieństwa, jak i obywatelstwa, tudzież zastęp stypendystów i akademików, przybyłych jako delegatów młodzieży polskiej. Wśród uczty pierwszy toast wzniósł hr. Stefan Dąmbski na cześć dyrekcji. Odpowiedział z podziękowaniem prezes Szuman. Następnie wznosili toasty p. St. Żółtowski na cześć towarzystwa pomocy naukowej Prus zachodnich i delegata tegoż, pana M. Kalksteina, za który ten, w imieniu obywateli Prus Zachodnich podziękował. Mecenas Cichowicz pił na cześć komitetu obywatelskiego, który urządził jubileuszową uroczystość. Dr. Wróblewski w słowach bardzo wymownych i ciepłych toastował na cześć duchowieństwa i obywateli, którzy od samego zawiązku towarzystwa całemi siłami i ofiarnością swą utrzymywali i utrzymują towarzystwo. Ks. Dr. Kantecki wzniósł toast na cześć b. stypendystów, którzy

Inni...

Ustęp z przeszłości Galicji w XVIII. wieku.

(Dokończenie.)

VI.

Znużony sześciomiesięczną bezczynnością, opuścił Ogiński w początkach listopada Stambuł. Zamierzał zbadać dokładnie usposobienie Galicji, nawiązać stosunki z Wielkopolską i w razie pomyślnym powrócić na Wołoszczyznę, by dać hasło do rozpoczęcia kroków zaczepnych.

W przejeździe zatrzymał się u Dambrowskiego w Bukareszcie. Przedstawił mu Dambrowski swych oficerów z zawiadomieniem, że oni to obwołali go marszałkiem konfederacji jeneralnej. Ogiński wyrzucał mu wprawdzie, że postąpił bezprawnie, bez odnoszenia się do deputacji polskiej w Paryżu, lecz licząc się z faktem już dokonanym, przyrzekł Dambrowskiemu, iż postara się, gdzie należy, o potwierdzenie jego wyboru. W ten sposób pozyskał zaufanie marszałka, który rozwinął przed nim swe plany.

Oto zamierzał wtargnąć w najbliższej przyszłości do Galicji, zabrać fundusze z granicznych komor i po wyekwipowaniu tym kosztem swego oddziału, uderzyć prosto na Lwów. Tu spodziewał się stanąć zaraz po Trzech królach, podczas kontraktów, kiedy zamożne obywatelstwo będzie w mieście zebrane. Opanowanie całej gotówki, znajdującej się w obiegu, zdało się Dambrowskiemu fraszką, tem bardziej, iż zamierzał powołać pod broń nie tylko młodzież szkolną, rzemieślniczą i służbę dworską, ale do rabunku miasta chciał użyć nawet złoczyńców, wypuszczonych podczas zamieszki z więzień...

Awanturniczy [illegible] najmniej ten pomysł nie mógł pozyskać potwierdzenia ze strony Ogińskiego, który w panu marszałku konfederacji poznał jednego z licznych w owym czasie demagogów, napojonych destrukcyjnemi tendencjami paryskich Jakóbinów.

Przestrzegł więc co rychlej francuskiego konsula w Bukareszcie o szalonym pomyśle Dambrowskiego i zaleciwszy wszystkim polskim oficerom, by zachowali się spokojnie aż do jego powrotu, podążył na Fokszany i Jassy ku galicyjskiej granicy. Przyjęty gościnnie przez Dzieduszyckiego w Jabłonowie, układał się Ogiński, z przybyłymi tamże członkami klubu lwowskiego: Raciborowskim, Grzymałą, Leszczyńskim i po wspólnej naradzie postanowiono odwlec termin wybuchu powstania aż do chwili, gdy Turcja i Francja stanowczo oświadczą się za Polską. Zalecono więc Dambrowskiemu, by nie rozpoczynał walki, zaś Ogińskiego wyprawiono do Paryża.

We Lwowie krótko bawił Ogiński, gdyż rysopis jego rozesłała policja po wszystkich domach zajezdnych. Wiedziano i o tem, że podróżuje za paszportem francuskim, wystawionym na nazwisko kupca Martina. Za paszportem Dzieduszyckiego wydostał się Ogiński szczęśliwie z Galicji i udał do Francji.

Podobnie jak Ogiński, tak też i klub lwowski miał bardzo nieprzychylne wyobrażenie o wyprawie Dambrowskiego. Śmierć Katarzyny i wstąpienie na tron Pawła, który uwolnieniem Kościuszki i jego towarzyszy dał dowody swej przychylności dla Polaków, nie omieszkała wywrzeć wrażenia i na lwowskich klubistach zwłaszcza po upomnieniu Auberta du Bayet, by w razie wybuchu powstania oszczędzano posiadłości cesarza rosyjskiego, do którego Francja usiłuje się zbliżyć. Poczęto uważać Dambrowskiego jako niebezpiecznego terorystę. Zarzucano mu, iż z jego polecenia zamordowano w okrótny sposób przybyłego do Jas Sierpińskiego, w którym podejrzywano szpiega ze strony Stanisława Augusta. Dla tego też z chęcią zgodzono się na wniosek znanego nam już z kościuszkowskich czasów Drzewieckiego, by sprowadzić do Galicji jenerała Kniaziewicza i w razie wybuchu powstania, postawić go na czele. Udało się Drzewieckiemu przywieść do Lwowa jenerała, lecz ten z nikim znosić się nie chciał. Zapewne przewidywał nieuchronną katastrofę.

Minęła zima.

W dniu 18. kwietnia 1797 roku Napoleon zawarł z Austrją traktat w Leoben.

Równocześnie zawiadomił Aubert du Bayet konsula francuskiego w Bukareszcie, by przyspieszył rozwiązanie konfederacji na Wołoszczyźnie, nakazując jej zdjąć francuską kokardę, gdyż rząd rzeczypospolitej nie może się obecnie narażać Austrji.

Sądny dzień nastał wśród biednych legionistów, którzy o chłodzie i głodzie oczekali, gdyby zbawienia, chwili rozpoczęcia boju o niepodległość. Dambrowski chciał sobie wystrzałem z pistoletu odebrać życie. Z trudnością wyrwano mu broń z ręki, poczem wpadł w chorobę nerwową. Po wyzdrowieniu, gdy widział ogólne rozprężenie wśród swych podwładnych, udał się do Petersburga, gdzie uzyskał u cara Pawła amnestję i stopień jenerała-majora kawalerji.

Dalsze losy awanturniczego demagoga nie wiele nas obchodzą.

Opuszczeni przez swego wodza rozbitki, popełnili czyn szalony, tłómaczący się chyba ostateczną rozpaczą. Ksawery Denysko wraz z dzielnym oficerem Melfortem, na czele dwiestu ludzi przebyli Dniestr wpław i wkroczyli na Bukowinę. Rząd austrjacki jednak był przygotowany na napad i prócz kirasjerów pod wodzą jenerała Schneidauera, osadził granicę kilkotysięczną obławą z ludności wiejskiej. Walka była nie równą. Denysko w kilkadziesiąt koni uszedł na Wołoszczyznę, natomiast schwytano Melforta i szesnastu innych legjonistów. Powieszono ich na miejscu.

Resztki niedobitków opuściły Wołoszczyznę spiesząc do rodzin, lub do Włoch, gdzie już w styczniu t. r. Henryk Dąbrowski rozwinął sztandar legjonów.

W Galicji wyprawa Denyski dała powód do prześladowań rządowych. Uwięziono wielu obywateli, wśród których znaleźli się Walerjan Dzieduszycki, Raciborski, Trzecieski. Dzieduszyckiego więziono w Ołomuńcu do roku 1800.

Kniaziewicz wraz z Drzewieckim umknęli ze Lwowa za wyrobionym przez życzliwe osoby paszportem, na którym jenerał figurował jako służący. Przyszły bohater z pod Civita castellana i Calvi musiał na popasach nosić kufry i tłumoki. Na Kraków przybyli obaj do Wiednia, gdzie Kniaziewicz znalazł przytułek u księcia Józefa Poniatowskiego, zaś Drzewiecki schronił się pod opiekę księżny Jabłonowskiej. Czujna policja śledziła jednak pilnie obu wychodźców, skutkiem czego przestrzeżeni jeszcze w porę, wyjechali tajemnie do Karlsbadu.

Karlsbad roił się od Polaków, wśród których znajdowali się także Ignacy Potocki i marszałek kostytucyjnego sejmu Małachowski. Za ich poradą dotarł Kniaziewicz wraz z swym towarzyszem do przednich posterunków francuskich w Lauterbach.

Spotkamy ich później w legjonach Dąbrowskiego.

Zawiązane w styczniu t. r. rosną legjony szybko w liczbę, zasilane przez ochotników z wszystkich dzielnic Polski, oraz przez jeńców armji austrjackiej, rekrutowanych z Galicji. W marcu legja polska w sile sześciu tysięcy ludzi stała załogą w Mantui, podczas gdy Bonaparte ścigając arcyksięcia Karola, posunął się już w głąb Karyntji. W dniu pierwszego kwietnia połączone armje Bonapartego i Jouberta obozowały pod Celowcem. Dąbrowski, który napróżno domagał się, by legje powołano na plac boju, przedstawił Napoleonowi plan następujący: Legja jego posiłkowana przez półtrzecia tysiąca żołnierza francuskiego i odpowiednią artylerję, wyruszy na Fiume i Karlstadt do Dalmacji; następnie za porozumieniem się z Portą przejdzie przez Serbję, Mołdo-Wołoszczyznę i wkroczy do Galicji i Bukowiny, gdzie wywoła powstanie.

Podobał się ten plan naczelnemu wodzowi, który dał rozkaz, by legjon z Mantui posunął się do Palma Nuova. Pełni najlepszej nadziei przebili się legjoniści przez tłumy powstańców i na zajętem stanowisku wyczekiwali hasła do dalszego marszu. Traktat w Leoben rozwiał te marzenia.

I znów wysługiwały się legje krwawo rzeczypospolitej, roznosząc sławę polskiego oręża od równin lombardzkich aż po Abruzzy. Widział je Rzym i Neapol, a pola bitew pod Magnano, nad Trebią, pod Novi, zrosiły się obficie krwią naszych bohaterów.

Gdy resztki legjonów, stopniałe do ośmiuset ludzi, reorganizowano w Marsylji (w lipcu 1800 r.), podał Dąbrowski po raz wtóry pierwszemu konsulowi myśl użycia na lewem skrzydle nad Renem korpusu polskiego, któryby w czasie toczącej się właśnie kampanji z Austrją wkroczył do Czech, Moraw i przedarł się do Galicji.

Plan ten również jak poprzedni nie wszedł w wykonanie, gdyż nie odpowiadał zamysłom Napoleona.

Podczas gdy legjony włoskie zaszczytnie odznaczyły się pod Castelnuovo, Kniaziewicz na czele utworzonej przez siebie legji naddunajskiej, walczy szczęśliwie pod Offenburgem i Hohenlinden by w końcu widząc bezowocność swych zabiegów dla sprawy narodowej usunąć się od dowództwa.

Szczęśliwszym był Kniaziewicz od twórcy legionów Dąbrowskiego, który połączywszy naddunajską legję z włoską liczył 15.000 ludzi. Dąbrowski po krwawym szturmie Peschiery doczekał się pokoju w Luneville, (26. stycznia 1801 r.), niweczącego ostatni promyk nadziei Polaków.

Legiony stały się ciężarem zbędnym dla Francji, która je rozwiązała tworząc z nich trzy półbrygady cudzoziemskie. W roku 1801 i 1802 wyprawiono pierwszą i drugą półbrygadę w Livorno i w Genui pod grozą ognia działowego na San Domingo. Zgniła febra dziesiątkowała bohaterów; ofiarą epidemji padł też dowódca wy-

dzielnie wywdzięczyli się społeczeństwu za otrzymaną pomoc, bo są ozdobą społeczeństwa. P. D. Karchowski w imieniu młodzieży akademickiej i stypendystów, wzniósł zdrowie na cześć dyrekcji towarzystwa. P. dr. Z. Szułdrzyński na cześć towarzystwa czytelni ludowych, jako pokrewnego tow. pomocy naukowej. Przemawiali dalej pp. Fr. Dobrowolski, dr. Zielewicz, dr. Krysiewicz, adwokat Wohiński, hr. Józef Mielżyński, który wzniósł toast „kochajmy się", prof. Ludwik Jakowicki i wielu innych. Wznoszono też toasty na cześć prof. M. Mottego, L. Wituskiego, hr. Cieszkowskiego i rzeźbiarza Wł. Marcinkowskiego.

Członek komitetu obywatelskiego p. mecenas Woliński odczytał telegramy od tow. lekarskiego krakowskiego, *Przeglądu lekarskiego* krak., dra Domańskiego z Krakowa, Wyczyńskiego z Brodnicy, Drygasa z Fuldy i dra Obalińskiego z Krakowa.

Uczta skończyła się po godzinie szóstej. Podczas niej przygrywała muzyka. Serdeczność i nastrój uroczysty panowały od początku do końca.

O godzinie 7½, rozpoczęła się uroczystość w teatrze, w którym wszystkie miejsca zostały wykupione od dołu do góry. Na scenie ustawiono popiersie Karola Marcinkowskiego pośród zieleni i kwiatów. Obok popiersia zasiedli członkowie komitetu obywatelskiego, oraz delegaci młodzieży akademickiej. Uroczystość rozpoczęła się od pięknego prologu, który wygłosił akademik p. Brodnicki.

Następnie p. dr. Zielewicz miał do zebranej publiczności podniosłą przemowę, którą zakończył temi słowy:

„Więc w imię solidarności społecznej, w imię wspólności dążeń do jednego szlachetnego celu, weźmy się wszyscy za ręce, wspomagajmy Towarzystwo, jak kto może i jak go stać — byle wszyscy — niechaj nam wszystkim przewodniczy wzniosła postać założyciela i cel, jaki wytknął wspaniałemu dziełu swojemu: „Rozszerzać oświatę pomiędzy braćmi i dać im sposobność wyuczenia się pracy, za pomocą której zlewając się w całość narodu, zabezpieczą zarazem własną niezależność materjalną i duchową".

Pamiętajmy! Szanowni Rodacy, że Towarzystwo nasze, to — jak powiedziano o niem — „wspaniała budowa miłości, ozdoba i pociecha ziemi naszej", godna zaiste, aby ją wszystkie warstwy naszego społeczeństwa ukochały, „jako Dawid ukochał Jeruzalem swoje". Niechaj nam zawsze przytomnemi będą słowa, któremi ś. p. założyciel współczesnych swoich zaklinał do pracy nad ugruntowaniem podwalin narodowego bytu: „Zachęcajmy siebie wzajemnie, działajmy na drugich, na młodszych, na mniej szczęśliwych od nas braci, ażeby przyszłe pokolenia do szczęśliwszej przyszłości przysposobić, ażeby w nich ugruntować tę godność człowieczeństwa, bez której wszystkie zabiegi zginą, jak płonne marzenia!..."

Po przemowie akademika Rabskiego nastąpiła część kocertowa, a całą uroczystość zakończył żywy obraz, przedstawiający apoteozę Karola Marcinkowskiego w ten sposób, iż wszelkie wydziały nauk i sztuki, popierane przez instytucję „Naukowej Pomocy", przedstawiane były w postaciach alegorycznyzh pań przybranych w wspaniałe klasyczne kostjumy, a dzierżących odpowiednie emblemata.

Z prowincji.

Taraów 23. kwietnia. *(Pożar. — Samobójstwa. — Wspomnienie pośmiertne).* W dniu wczorajszym miasto nasze zostało nawidzone pożarem, który zniszczył 3 domostwa, położone w rynku. Pożar rozpoczął się o godzinie 3 popołudniu, a straż ogniowa wskutek fałszywego alarmu, dopiero w 20 minut po rozpoczęciu pożaru przybyła, gdy już dach cały stał w płomieniach. Mimo tego, iż dom ten, który się najpierw zajął, był niskim i jednopiętrowym, a drugie dwa domy dwupiętrowe z wysokimi murami, nie zdołano w skutek braku wody zlokalizować ognia. Mamy w rynku dwie studnie otwarte, a brak wody tłumaczy się tem, że części wody ze studzien miejskich pozwala magistrat tutejszy używać prywatnym przedsiębiorcom i budowniczym do budowy. Prawie 70% wody bierze np. kahał izraelicki w piątki i przed świętami do celów rytualnych. Ciekawym jest także ten fakt, że pogotowie wojskowe odstrasza wielką część ludności od doraźnej pomocy, biciem bagnetami i kolbami, bez względu na osoby. — Przyczyną częstych pożarów w naszem mieście, jest lekceważenie przepisów ogniowych i ta okoliczność, że magistrat za protekcją niektórych osób, pozwala na pokrycie starych dachów gontami, mimo iż uchwała rady gminnej wyraźnie tego pod karą grzywny zakazuje! Gdyby magistrat wydelegował komisję (ale nie na papierze) do kontroli przepisów ogniowych i baczył na ścisłe wykonywanie takowych, uniknęlibyśmy tak częstych pożarów.

Przedwczoraj zastrzelił podoficer (führer) z 4. bat. strzelców, kaprala z tego samego oddziału, który natychmiast padł trupem. Zabójca wymierzył potem broń przeciwko sobie, ale mimo czterokrotnego wystrzału, pozostał przy życiu. Lekarze jednak wątpią, czy wskutek otrzymanych ciężkich ran, zdołają go ocalić. Przyczyną tego zabójstwa był dług 7 zł., który ów podoficer zaciągnął u kaprala, a tenże upominał się o oddanie takowych.

Dzisiaj znowu zastrzelił się uczeń 8 klasy gimnazjalnej, Witold w Ogrodzie strzeleckim. Zmarły liczył lat 17. i należał do najzdolniejszych uczniów w klasie.

Smierć ks. Heleny Sanguszkównej opłakuje całe miasto. Przedwcześnie zmarłą księżniczkę szanowali i wysoko cenili wszyscy. Swiadczyła ona wiele dobrego dla tutejszego Domu sierót, szpitala i ubogich, bez różnicy wyznania. Na wszystkich budynkach miejskich i wielu domach prywatnych powiewają żałobne chorągwie, a reprezentanci władz autonomicznych i rządowych, całe duchowieństwo z ks. biskupem Łobosem na czele, oraz oficerowie tutejszej załogi, wezmą udział w pogrzebie, który się odbędzie 25. z dworca kolejowego do grobów familijnych w kaplicy tutejszego cmentarza.

Oświęcim 23. kwietnia. *(Dochód z przedstawienia amatorskiego, na cele tut. ochotniczej straży ogniowej)* dnia 19. bm. urządzonego, wynosi 72 zł. 13 ct. Odegrane zostały: „Podejrzana osoba" i „Przybłęda" tak znakomicie i z taką precyzją, że lepszej gry nawet od zawodowych artystów żądać nie można. Już to przedstawienia amatorskie w Oświęcimiu, których duszą jest p. Jan Stankiewicz, artysta malarz, zawsze się udają, a publiczność chętnie na nie przybywa.

Komenda ochotniczej straży ogniowej w Oświęcimiu składa niniejszem serdeczne podziękowanie paniom amatorkom: Płacheckiej, Radwańskim i Hofmanównej, dalej panom amatorom: Stankiewiczom, Bętkowskiemu, Hommemu, Zimmalowi, tudzież kierownikowi muzyki i śpiewu, p. Tułeckiemu, którzy czynnym udziałem w przedstawieniu najwięcej przyczynili się do powiększenia funduszów naszej instytucji. Naczelnik straży: *Antoni Szczerbowski.* Sekretarz: *Edward Jaśkiewicz.*

Trzeci Maja.

W „Kole literacko-artystycznem" we Lwowie odbyła się w dniu 23. b. m. poufna narada w sprawie stworzenia biura prasowego, któreby podczas obchodu Trzeciego Maja zajęło się informowaniem należytem dziennikarstwa zagranicznego. W konferencji tej brali udział zaproszeni przez wydział „Koła" literaci i dziennikarze. W zasadzie postanowiono rozwinąć akcję w dwóch kierunkach, mianowicie: za pośrednictwem ajencyj w celniejszych miastach europejskich, rozesłać do wszystkich znaczniejszych dzienników depesze, wyjaśniające znaczenie obchodu, oraz opis uroczystości. Równocześnie postanowiono udać się do ziomków, zamieszkałych za granicą, by z pomocą dostarczonych im przez „Koło" publikacyj, zechcieli postarać się o zamieszczenie w odnośnych pismach cudzoziemskich artykułów o konstytucji Trzeciego Maja. Zebrani wyrazili przy tej sposobności nadzieję, że komitet obchodowy nie omieszka poprzeć pracy biura prasowego znaczniejszą subwencją. Najbliższe posiedzenie w tej sprawie odbędzie się w niedzielę, dnia 26. b. m. o godzinie siódmej wieczorem. Czynności przygotowawcze są w pełnym toku.

* * *

W archiwach miejskich krakowskich znalazł p. Kazimierz Bartoszewicz, kilka listów pisanych w Warszawie, po dzień 3. maja 1791 r., w których jest parę ciekawych szczegółów do dziejów dnia uchwalenia konstytucji. Równie w temże archiwum znajdują się ciekawe opisy, jak miasto Kraków obchodziło wiekopomną konstytucję. Materjał ten znajdować się będzie w księdze pamiątkowej setnej rocznicy konstytucji Trzeciego Maja, której pierwszy tom, wydany staraniem p. Bartoszewicza, ukaże się w dniu 30. kwietnia.

Również ciekawe materjały zebrał wydawca w archiwum ks. Czartoryskich. Najwięcej skorzystał z listów króla Stanisława Augusta do Bukatego, posła polskiego w Anglji, które w zupełnie innem świetle przedstawiają uchwalenie znakomitej ustawy „o wolnych miastach Rzeczypospolitej". Dotychczas wszyscy, opierając się na sprawozdaniach ówczesnej „Gazety narodowej i obcej", jako głównego ponękąd twórcę ustawy przedstawiali Suchorzewskiego, posła kaliskiego, który wywołał później znany skandal podczas uchwalenia konstytucji Trzeciego Maja. Listy króla całkiem inaczej tę rzecz przedstawiają i pan poseł kaliski bardzo mizernie w całej tej sprawie wygląda.

W ogóle „Księga pamiątkowa" przyniesie wiele nowych i ciekawych materjałów, zwłaszcza pod względem zebrania wrażeń, jakie na całym narodzie konstytucja wywarła. Z powodu obfitości materjału, zmuszonym został p. Bartoszewicz do znacznego przekroczenia rozmiarów „Księgi pamiątkowej", tak, że część druga dzieła, która wyjdzie w maju, oprócz opisu obecnego obchodu rocznicy i artykułów, jej specjalnie poświęconych, zawierać będzie jeszcze znaczną część materjałów, z rękopisów wydobytych, a które początkowo miały pomieścić się w części pierwszej.

Na szczególną uwagę w K s i ę d z e p a m i ą t k o w e j zasługiwać będzie kronika dni kwietniowych i majowych 1791 r. Przejdzie ona obfitością szczegółów przynajmniej dwa razy to wszystko, co o przebiegu uchwalenia konstytucji napisali: Siarczyński, Kalinka i Kraszewski. Rzecz cała przytem, jakeśmy mieli to sposobność sprawdzić, napisana jest obrazowo i czyta się prawie jak powieść historyczna, choć z całą ścisłością i źródłowością jest napisana.

Do części illustracyjnej wciąż przybywają wydawcy materjały, które zużytkuje w drugiej części dzieła.

* * *

Grono obywateli, zajmujących się uroczystym obchodem setnej rocznicy ogłoszenia konstytucji Trzeciego Maja 1791, zawiadamia wszystkich ziomków, którym uczczenie tej rocznicy nie jest obojętnem, że odnośnie do uchwał, powziętych na zebraniu 4. kwietnia b. r. zakupiło ze z n a c z n y m r a b a t e m, kilkaset egzemplarzy:

a) B r o s z u r y „o konstytucji Trzeciego Maja" przez dra L. Finkla napisanej, a przez Macierz polską wydanej, tudzież

b) Konstytucji Trzeciego Maja 1791 (w streszczeniu) na ładnym papierze, medjan format, 48/58 centm., dwoma kolorami drukowanej — do zawieszenia na ścianie,

i takowe według zamówień (co do liczby egzemplarzy) p o t e j s a m e j c e n i e radom powiatowym, gminnym, czytelniom, kółkom rolniczym i innym władzom autonom. przesyłać może, mianowicie:

po 20 egzempl jednej i drugiej, lub 15 pierwszej a 30 drugiej, z opakowaniem za 4 zł. nadesłanych przekazem do p. Apol. Stokowskiego, ul. Dominikańska nr. 11. Jest to sposób i najprostszy i najtańszy.

* * *

Tarnów 23. kwietnia. W celu uczczenia rocznicy 3. maja zwołał burmistrz tutejszy p. Rogoyski zgromadzenie do „Gwiazdy," na którem wybrano ściślejszy komitet, mający się zająć przygotowaniami do tej uroczystości. Uchwalono w dzień ten udekorować miasto, a wieczorem urządzić iluminację. Do odprawienia solennego nabożeństwa w kościele katedralnym, postanowiono uprosić ks. biskupa Łobosa.

Nabożeństwa odbędą się również w kościele OO. Bernardynów, OO. Filipinów i we wszystkich świątyniach izraelickich.

W kasynie, „Gwieździe," resursie i „Ognisku" zostaną wygłoszone odczyty na temat wiekopomnej konstytucji.

Żywiec 22. kwietnia. I u nas, że się tak wyrazimy, na kresach, nie zapomniano o świętej dla każdego prawego Polaka rocznicy 3. maja. Postanowiono ją też wspólnie z krajem całym obchodzić, a chętni i gorliwi dla pracy narodowej obywatele nasi związali się w komitet, który już cały program obchodu dla naszego miasta wygotował. Według programu tego liczyć można na wielką i świetną — jak na nasze małomiejskie stosunki — uroczystość. Iluminacja, dekorowanie domów, pobudka, uroczyste nabożeństwo ze śpiewem artystów-dyletantów i odczyt — oto główne punkta. Wydział powiatowy ze swej strony zakupił, celem bezpłatnego rozdania między gminy i pojedynczych włościan, 100 obrazów i 100 broszurek i wystosował odpowiednie pouczenie.

W Przemyślu program obchodu 100-letniej rocznicy jest następujący: W niedzielę d. 3. maja odprawione będzie w katedrze solenne nabożeństwo, które celebrować będzie ks. biskup Solecki. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie wzmocniony chór Tow. muzycznego, a patrjotyczne kazanie wypowie prof. ks. dr. Łabuda. Popołudniu odbędzie się w sali ratuszowej uroczysty obchód rocznicy: odczyt wypowie prof. ks. Trznadel, a produkcje muzyczne wypełnią członkowie tow. muzycznego. Około godziny 6. wieczór nastąpi odsłonięcie kamienia pamiątkowego na Zamku, przyczem wygłoszone będą odpowiednie przemówienia. Wieczorem odbędzie się w sali teatralnej na Zamku przedstawienie sztuki „Trzeci maja", w którem wezmą udział najwybitniejsze siły tutejszego towarzystwa dramatycznego. W wilją rocznicy odbędzie się iluminacja w mieście, a na Rynku ustawionych będzie pięć pilonów z ogniami.

Stryj 23. kwietnia. Już 12. b. zawiązał się w naszem mieście komitet, celem uroczystego obchodzenia i u nas stuletniej rocznicy nadania konstytucji przez ostatni Sejm polski. W skład tego komitetu weszli pp.: Edmunt Opolski, notarjusz, jako przewodniczący, Dr. Fruchtman, adwokat i poseł na Sejm krajowy, jako zastępca przew., Janusz Mikiewicz, kandydat notarjalny, jako sekretarz; dalej pp.: dr. Aichmüller, adwokat, dr. Bylina, adwokat, Czernecki, właściciel realności, piekarz, dr. Dawid, koncypient adwok., dr. Fink, adwokat, Komicki, właściciel realności, masarz, Kosterkiewicz, kupiec, Pawłowski, murarz, Ślósarski, właściciel realności i przedsiębiorca.

Komitet ten krząta się gorliwie około przygotowań do obchodu i uchwalił już następujący program tegoż: O godz. 6. muzyka odegra pobudkę i obchodzić będzie po wszystkich ulicach miasta. O godz. 10. rano odbędzie się solenne nabożeństwo w rz. kat. kościele z odpowiedniem kazaniem. Na nabożeństwie tem jawić się mają *in corpore* wszystkie stowarzyszenia tutejsze, jako to „Gwiazda," „Sokoł" i t. d. Po nabożeństwie nastąpi ewentualne otwarcie ulicy, mającej odtąd nosić nazwę „U l i c a 3. M a j a." Po południu o godz. 4. odprawionem zostanie nabożeństwo w synagodze izraelickiej. O godz. 6. odbędzie się wieczorek muzykalno-deklamacyjny z odpowiednim odczytem. Miasto nasze w dniu uroczystości będzie dekorowane, a wieczorem rzęsiście oświetlone.

Sambor 23. kwietnia. Idąc za przykładem stolicy kraju i nie chcąc pozostawać w tyle za innemi miastami galicyjskiemi i nasz Sambor, tak zwykle cichy i spokojny, prawdziwie wre od przygotowań do obchodu stuletniej rocznicy tak wiekopomnego w dziejach naszego narodu faktu, jakim było nadanie konstytucji 3. maja. Program, dotychczas już przez tutejszy komitet ustanowiony, może dać wyobrażenie o przebiegu, jaki u nas będzie miała ta wspaniała i niezwykła uroczystość. W wilię dnia, a więc 2. maja, urządzonym będzie w sali kasyna miejskiego wieczorek, w którego program wchodzą: odczyt, deklamacje, śpiewy i produkcje muzyczne. Rano w dniu 3. maja odprawione będą w kościołach obudwu obrządków, dalej w kościele OO. Bernardynów i w bóżnicy izraelickiej solenne nabożeństwa, w czasie których wygłoszą duchowni kazania, do uroczystości dnia zastosowane. Po południu odbędą się odczyty tak w sali kasynowej, jak na przedmieściach górnych i dolnych —przyczem rozdane zostaną broszury o znaczeniu konstytucji 3. maja. Przez cały dzień sklepy wszystkie będą pozamykane, domy dekorowane, a wieczorem nastąpi iluminacja, która już dziś — jak to z rozmaitych oznak łatwo wnosić można — świetnie wypadnie. Oprócz tego ma plac, dotychczas zwany „Jatkowym" otrzymać nazwę „p l a c u 3. m a j a". Plac ten będzie też stosownie upiększony, a nadanie mu nowej nazwy odbędzie się z odpowiednią uroczystością i pompą.

W Krośnie przed kilku dniami zawiązał się komitet pod przewodnictwem dr. A. Lewakowskiego w celu obchodu 100-letniej rocznicy trzeciego maja. W tym pamiątkowym dniu zawiąże się również Towarzystwo „Przyjaciół oświaty ludu," a panie postanowiły założyć „Towarzystwo oszczędności kobiet" dla powiatu Krośnieńskiego i zaprosiły do przystąpienia do Towarzystwa wszystkie warstwy społeczne.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Prof. dr Stanisław S m o l k a, sekretarz generalny akademji umiejętności, bawi od dni kilku w Warszawie.

Nekrologja. Stefanja z Marynowskich R y d l o w a, żona właściciela dóbr w powiecie mieleckim, zmarła w Krakowie w 55 roku życia. — W Poznaniu zmarł ekspedjent *Dzien. Pozn.* Wojciech M a ł e c k i w 52 r. życia. Zmarły brał czynny udział w powstaniu w r. 1863. Z zawodu księgarz, pracował długie lata w księgarni Żupańskiego; później miał własną księgarnię w Toruniu. — Teodor J a c h i m o w i c z, weteran z r. 1831, podchorąży pułku jazdy nadwiślańskiej. Zmarły urodził się w Ptaszkowie, w powiecie grodziskim 1808 roku, nauki gimnazjalne odbył w Lesznie; po ukończeniu ich zamierzał słuchać prawa, wybuch powstania przeszkodził temu i śp. Teodor wstąpił jako szeregowiec do pułku ułanów jazdy nadwiślańskiej, w którym dosłużył się rangi podchorążego; brał udział we wszystkich bitwach, w których ów pułk miał udział, jak pod Łysobokami itd. Po upadku powstania poświęcił się rolnictwu, następnie przez lat dwadzieścia i kilka był współpracownikiem księgarni M. Kamieńskiego i Sp. w Poznaniu. — Stanisław J a s i ń s k i, adjunkt sądowy, zmarł we Lwowie w 42 r. życia.

Kalendarz. Sobota (25.): Marka Ew. Wschód słońca o godzinie 4. minut 59, zachód o godzinie 6. minut 59.

K a l e n d. m y ś l i w s k i. Wolno polować na ptactwo wodne i błotne w ogólności, dropie, pardwy, słonki, cietrzewie, głuszce.

Z życia towarzyskiego. W sobotę d. 25. bm. odbędzie się w kościele OO. Bernardynów we Lwowie ślub panny Krystyny C i e c h u l s k i e j, z p. Janem M a n i a k i e m, urzędnikiem magistratu w Tarnowie.

Dostawy dla armji. Od 16. kwietnia odbiera komisja z Berna wygotowane obuwie dla armji przez tutejszych oferentów. W Krakowie odbiór został ukończonym w dniu 12. kwietnia — i wypadł dla naszych rękodzielników pomyślnie, najlepszym dowodem tego jest list oferenta ze Starego Sącza do pana Bolesława Mikulińskiego we Lwowie, który zajmował się w Krakowie oddawaniem butów, a który tak opiewa „WPanie! Zechciej WPanie przyjąć odemnie w imieniu tutejszych oferentów gorące podziękowanie za poniesione trudy, mozoły i straty dla naszego dobra.

Uznajemy z całą otwartością poświęcenie się w sprawie dostaw rękodzielniczych dla armji, ze strony WPana i innych panów, to też już teraz prosimy o poparcie otrzymania dostaw na przyszłe lato.

Sprawa ta dostawy skończyła się dla nas nadspodziewanie korzystnie, co WPanu zawdzięczać jedynie należy. Jeżeli w czasie pobytu w Krakowie doznałeś WPan jakiej z naszej strony przykrości, wybacz nam i bierz to na karb naszej nietaktowności. Osoba WPana i Jego z nami postępowanie, pozostanie na zawsze w miłej u nas pamięci.

Z szacunkiem Jakób Chmura, w imieniu oferentów. O wyniku odbioru wygotowanego obuwia we Lwowie i w Drohobyczu, nie omieszkam donieść".

Zwłoki śp. Sanguszkównej będą przeniesione w sobotę dnia 25. bm. do kościoła OO. Reformatów w Krakowie, o g. 9. rano, poczem odprawionem będzie nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie zwłoki przeprowadzone zostaną na dworzec kolejowy, celem przewiezienia do grobów rodzinnych na cmentarzu w Tarnowie.

Mianowania. Nauczyciel kierujący, Lewak Antoni, mianowany został inspektorem okręgowym szkolnym w okręgu Żółkiew-Rawa.

Z armji. Pułkownik Wilhelm Schweidler z 13. p. p. otrzymał jednoroczny urlop; pułkownik Edmund Würl Edler von Senten z 57. p. p. przeniesiony został w stan spoczynku, a komendantem tego pułku został mianowany pułkownik Emil Bailleux; podpułkownik sztabu jeneralnego Alfons Makowiczka przeniesiony do 56. p. p. Major Zygmunt Piasecki ze sztabu artyl. i komend. insp. artylerji w Banjaluce przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał tytuł podpułkownika; kapitan I. kl. Józef Petrasich, komendant garn. domu transportowego we Lwowie, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, otrzymał charakter majora *ad honores.*

40 letni jubileusz służby zawodowej, obchodził dnia wczorajszego radca dworu krajowej dyrekcji skarbu, p. Adolf G e i s t l e n e r. Gremium urzędników skarbowych z wiceprezydentem br. Jorkaschem na czele, złożyło jubilatowi, który zawsze względem podwładnych odznaczał się wielką wyrozumiałością i życzliwością, serdeczne życzenia. W ciągu dnia otrzymał p. Geistlener gratulacje także od urzędników innych dykasterji, a między temi bardzo wiele z prowincji.

„O sejmie czteroletnim", dziełko historyczne dra Augusta Sokołowskiego, wydane nakładem lwowskiego towarzystwa imienia Stanisława Staszica, okaże się już w tych dniach w handlu księgarskim. Będzie to jedno z najlepszych wydawnictw z okazji setnej rocznicy nadania konstytucji majowej. Książeczka, obejmująca 13 arkuszy druku, zaopatrzona ilustracjami, kosztować będzie zaledwie 75 cnt. Imię autora i firma nakładców, najlepszem są dla tego dziełka poleceniem — toż nie wątpimy, iż znajdzie ono pokup wśród publiczności naszej.

Wieża Marjacka. O ile się dowiadujemy z kompetentnego źródła - pisze *Czas* — dotąd sprawa, kto ma restaurować wieżę t. zw. alarmową kościoła N. Marji Panny, nie została przez właściwe władze

---

prawy Władysław Jabłonowski, towarzysz Napoleona ze szkoły w Brienne, znany nam już z czasów konfederacji na Wołoszczyźnie.

Garstka zaledwo straceńców powróciła do Europy i połączona z pierwszą półorygadą oraz z dawną kawalerją legjonów, ujrzała pod wodzą Dąbrowskiego ojczyste zagony.

Księstwo warszawskie — oto owoc dziesięcioletniego krwi przelewu całego pokolenia.

Legjony, opromienione tradycją bohaterską, rozsławiły szeroko po świecie polskie męstwo. Były protestem narodu, żywcem pogrzebanego, który w tej bojowej dobie okazał zdumionemu światu, że nie brak odwagi, poświęcenia, stał się powodem jego upadku...

Nie mniej jednak legjony na kartach dziejów naszych porozbiorowych sprawiają wrażenie — poematu. Poemat to wspaniały, pisany krwią wśród dział huku. Wielka szkoda, że to tylko poemat...

Może po latach wielu znajdzie się bard, który przyszłym pokoleniom wyśpiewa tę wspaniałą epopeję.

I zasłużyli na nią bohaterscy wodzowie legjonów. Ludzie ci, zapatrzeni w gasnącą zorzę niepodległości narodu, chcieli orężem zdobyć to, co latami powolnej, żmudnej pracy odzyskać wypadnie. Szlachetni i rycerscy, zawierzyli ułudnym obietnicom, gdyż nie zdolni do fałszu, nie mogli uwierzyć w jego istnienie u innych.

Spotkał ich zawód, nie pierwszy również dla porozbiorowej Polski...

Zostawmy jednak rozbiór ich działalności historji, przyszłości.

My skarlałe plemię wielkich ojców, z podziwem tylko spoglądać możemy na tych olbrzymów szalonej odwagi, zaparcia się i wiary w dobrą sprawę.

Ci rycerze, pełni hartu i prostoty — to byli ludzie inni.

Odmienni od tych, na których patrzy wiek dziewiętnasty — słowem: Inni...

Stanisław Pepłowski.

51)

KSIĘŻNICZKA CYRKOWA.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA PARYSKIEGO.

PRZEZ

PAWŁA PERRON.

Część trzecia.

(Ciąg dalszy.)

Prefekt po cichu wymawiał te słowa, jakby powtarzał dyktat.

— Dziecię, które zbrodniarz później — kilka dni później — złożył przed zamkiem Trossart — ponieważ sądził — lub nawet wiedział — że nie jest jego dzieckiem; — tak to myśl zapewne trafna — w każdym razie logiczna.

Nagle prefekt zwrócił się znowu do *abbégo.*

— To, o czem tu mówiliśmy i co ja powiedziałem, pozostanie naszą tylko tajemnicą.

Abbe z potakiwaniem pochylił głowę.

— Mam pana jeszcze o coś zapytać. Pan znasz signorę Lolę i wiesz zapewne o skandalu, do którego z powodu niej przyszło w ostatnich czasach?

— Słyszałem coś o tem, ale bardzo niedokładnie, panie prefekcie.

— Dały się słyszeć tu i owdzie głosy, że ta Lola uderzająco podobną jest do panny Xeres. Czy i pan zauważyłeś to podobieństwo?

— Nie chciałem panu przerywać, panie prefekcie, lecz gdyś wyraził przypuszczenie, iż dziecię zamordowanej jest identyczne z tem, które później znaleziono w zamku Trossart, spadły mi łuski z oczu; tak... to podobieństwo istnieje rzeczywiście. Rysy twarzy są te same, wyraz tylko różny. Zamordowana miała dziko płonące oczy, podczas gdy oczy panny Duval jaśnieją przedewszystkiem dumą. Tak, tak, to niewątpliwe, że Lola jest dzieckiem nieszczęśliwej Xeres...

Prefekt skinął milcząco głową, potem poczynił sobie kilka zapisków i powiedział:

— Jeszcze jedno, jedyne pytanie. Czy sądzisz pan, że przypuszczalnego męża zamordowanej poznałbyś jeszcze i teraz, gdybyś go spotkał?

— Twarz, jaką widziałem przed laty dwudziestu w owej chwili, nigdy nie wyjdzie mi z pamięci. Był to bowiem najstraszniejszy moment mego życia. Ale wiek zmienia rysy, a przecie... przecie, gdybym tylko spotkał znowu, powiedziałby mi instynkt: Oto on, oto on!

— Dziękuję panu. Być może, pokażę panu człowieka, na którym spoczywa podejrzenie. Muszę pana przeto usilnie prosić, byś, jeśli to możliwe, nie opuszczał jeszcze Paryża.

III.

W domu bogatego Amerykanina, Stephensona, gotowano się właśnie do odjazdu do Włoch. Od dnia zaręczyn Alicji z hr. Hektorem, wystąpiły u niej symptomy rozdrażnienia, które ordynującego lekarza mocno zaniepokoiły.

W dłuższej rozmowie ze Stephensonem radził eskulap, by zamęście Alicji odłożyć na później.

Wprzód, mówił, należy pojechać do Włoch, tam spędzić zimę, a dopiero z wiosną pomyśleć o weselu. Ten czas bowiem i stosowna kuracja niezawodnie uleczy lekkie zajęcie chorobowe płuc na zawsze.

W głosie medyka dźwięczała taka pewność, że uspokojony Stephenson nie zaprzątał sobie więcej głowy chorobą córki.

Gdyby jednak był zajrzał pod czaszkę lekarza, byłby zadrżał na widok strasznego obrazu, jaki on sobie utworzył co do przyszłości Alicji.

Alicja przyjęła wiadomość o odroczeniu zaślubin na czas sześciu miesięcy z cichą rezygnacją, a gdy ją o tem narzeczony zawiadomił, przybrała minę nienaturalnie chłodną.

Dużemi swemi ciemnemi oczyma patrzyła na Hektora, który nie wiedział, jak się wobec tej wiadomości zachować. Biadał wprawdzie nad surowością lekarza, który nalegał na wyjazd do Włoch, ale oczy i uszy miłości nie dadzą się byle czem w błąd wprowadzić.

Alicję przeszedł dreszcz lekki, gdy usłyszała jego słowa; zdawało się jej, jakby z zasępionej twarzy narzeczonego wyzierały oczy, zdradzające ukrytą radość. Możliweż to, by Hektor jej nie kochał, by sercem lgnął jeszcze do woltyżerki, o której z takim niegdyś wyrażał się entuzjazmem!

Pod pozorem niedyspozycji — a była istotnie bardzo blada i widocznie znużona — usunęła się Alicja do swego pokoju.

Hektor wmawiał w siebie, że odroczenie zaślubin dla tego tylko nie wydaje mu się zbyt bolesnem, ponieważ zbyt nagle przeszedł ze swobody kawalerskiej do różanej klatki narzeczeństwa, że przeto potrzebuje pewnego czasu jeszcze, by się oswoić z myślą o małżeństwie. Ale własne jego serce nie wierzyło temu wszystkiemu.

Dzień wyjazdu był już oznaczony, Hektor sam się oświadczył z gotowością towarzyszenia swej narzeczonej w tej wyprawie.

Silił się na troskliwość, na wyszukaną wobec niej uprzejmość.

Ale nie szło mu to gładko.

Alicja stawała się z dniem każdym coraz cichszą; dokoła jej oczu zarysowały się sine obwódki, a jej policzki zarumieniły się wypiekami.

Dwa dni przed oznaczonym terminem wyjazdu oświadczyła Alicja, że pragnie jeszcze raz być na przedstawieniu w cyrku zimowym. Oczywista i ojca i narzeczonego wprowadziła ta jej zachcianka w zdumienie.

Przekonywano ją, że pobyt w zimnym cyrku mógłby sprowadzić przeziębienie, którego winna się wystrzegać, Alicja jednak mimo wszystko upierała się tak stanowczo przy swem życzeniu, że w końcu ojciec nie mógł jej odmówić i zakupił lożę w cyrku.

— Muszę otwarcie — rzekła — wyjawić powody, dla których pragnę dziś koniecznie być w cyrku. Wyczytałam w gazetach, że to benefis signory Loli. Czyż można kobiecie brać za złe, jeśli pragnie obaczyć siostrę po rodzaju, która stała się tak głośną? A potem — dodała z uśmiechem, grożąc Hektorowi figlarnie paluszkiem — nic dziwnego także, jeśli obaczyć chcę kobietę, o której ludzie twierdzą, że mój narzeczony przez czas pewien bardzo był nią zajęty?

Hektor przerażony w pierwszej chwili, ochłonął jednak prędko i odparł:

— Jeżeli to przyczyna, droga Alicjo, z całego serca godzę się na twój projekt, abyś nie sądziła, że żywię jeszcze ciągle głębsze uczucia dla tej kobiety...

Wieczorem wielki cyrk był wysprzedany, jakkolwiek droższe loże zapełniły się dopiero w godzinę po rozpoczęciu widowiska.

Śmietanka towarzyska zeszła się po to jedynie, aby obaczyć artystkę, którą opromienił cały cykl legend.

Ona zaś występowała dopiero w drugiej części przedstawienia, jako woltyżerka na słynnym „Tiperary", później zaś jako jeźdźczyni *par-force* na nieosiodłanym koniu.

Owóż dopiero w pauzie pomiędzy pierwszą a drugą częścią programu, zapełniły się loże parterowe.

W jednej z nich oparta o balustradę zasiadła Alicja w migotliwej białej sukni, obok niej Hektor, w głębi p. Stephenson i kilku przyjaciół domu.

Tuż nad nimi, w drugim rzędzie widziano czerwoną twarz *abbégo* Frossa, [illegible] siwymi włosami, w przeciwległej zaś loży zasiadł podprefekt Molinard z swym *alter ego* Coquinetem.

U wejścia do manężu stał tłum oficerów, młodych światowców, starych bywalców — każdy z bukiecikiem fiołków w butonierce.

Kwiat ten stał się modnym w cyrku, odkąd wiedziano, że signora Lola przekłada go nad wszystkie inne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Magasin au Printemps" we Lwowie, ul. Halicka l. 13. ([illegible] Fried) poleca [illegible] największy wybór dywanów, kap, kocyków, pledów, bielizny systemu Jägera [illegible] regularnych
w parterze [illegible] parasoli [illegible]

rozstrzygniętą. Projekta, dotyczące postawić się mających rusztowań, są już gotowe, a według kosztorysu dokładnego, roboty restauracyjne wyniosą do 20.000 zł. Po rozstrzygnięciu sprawy trzeba będzie jak najrychlej podjąć restaurację, stan bowiem wieży coraz jest gorszy i dlatego nie można usuwać zagrodzenia chodnika około wieży, spadają z niej bowiem cegły, które mogłyby się stać przyczyną nieszczęścia.

Pomnik dla Zybilkiewicza. Wydział krajowy na zawiadomienie prezydenta miasta, że Wł. Chrośnikiewicz zrzekł się swojego czasu wykonania budowy pomnika Zybilkiewicza na cmentarzu krakowskim, zatwierdził oświadczenie p. Błotnickiego, artysty-rzeźbiarza, mocą którego tenże zobowiązał się wykonać według planów, przez Wydział krajowy przyjętych, pomnik na cmentarzu za sumę preliminowaną w terminie 6 miesięcy.

Pomnik Mickiewicza w Przemyślu. *Gazeta Przem.* donosi: Dzięki energicznemu zajęciu się sprawą tą przez przewodniczącego komitetu budowy pomnika Mickiewicza w Przemyślu, burmistrza dra Aleksandra Dworskiego i dzięki ofiarności publiczności na ten cel, stanie pomnik naszego wieszcza za parę miesięcy. Jak to już w swoim czasie donosiliśmy — pomnik wyjdzie z pod dłuta Dykasa i będzie wykonany podług wzoru, odznaczonego na konkursie krakowskim, oczywiście w kamieniu i bez figur ubocznych, na które nas w prowincjonalnem mieście nie stać. Komisja, w obecności p. Dykasa, wyznaczyła ostatecznie miejsce, na którem stanie pomnik. Jest niem plantacja przed sądem.

Z Uniwersytetu jagiellońskiego. P. Michał Popiel, rodem z Drohobycza, Leon Pietrowski, rodem z Krywki i Herman Vorzimmer, rodem z Krynicy w Galicji, otrzymali onegdaj na krakowskim uniwersytecie stopień doktora, pierwszy praw, drudzy dwaj wszech nauk lekarskich.

Wizytacja. Z Jasła donoszą pod dniem 24. bm.: Namiestnik, niezwłocznie po przybyciu do Jasła, lustrował szczegółowo starostwo, następnie zwidził budowę nowego gimnazjum, szpital powszechny, strażnicę ochotniczej straży pożarnej, gmach sądu obwodowego i zabudowania więzienne. W dalszym ciągu był namiestnik u prezydenta sądu, a o godz. 7. udał się na objad do pp. Aug. Gorayskich do Moderówki, zkąd powrócił na noc do Jasła.

Dziś zwidzał namiestnik szkoły ludowe, żeńską i męską, i gimnazjum, poczem udzielał po południu audjencyj. Przedstawili się namiestnikowi reprezentanci duchowieństwa, gremjum radców sądowych z prezydentem Podwinem na czele, prokuratorja państwa, rada gminna, gremjum profesorów gimnazjalnych z dyrektorem na czele, naczelnik okręgowego urzędu górniczego, członkowie wydziału rady powiatowej, kierownictwo budowy kolei Jasło-Rzeszów, urzędnicy kolejowi, zbór izraelicki itd.

Temperatura. Barometr opada. Srednia temperatura wczoraj była + 4·9°C., najwyższa + 9·0°C., najniższa + 1 0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (3—4), średnia temperatura doby obniży się do + 4·0°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza pozostanie około 80 prc.; opad: deszcz nieznaczny, nawet śnieg możliwy. Chłodno i wietrzno.

Budowa nowej linji kolejowej. Z Wiednia donoszą pod d. 24. bm.: Minsterstwo handlu poleciło jeneralnej dyrekcji kolei państwowych, zarządzić bezzwłoczne dochodzenia w sprawie kosztów budowy i przypuszczalnej rentowności linji kolejowej Ostrów-Kopeczynce, zostającej w ścisłym związku z wykończeniem sieci wschodnio galicyjskich kolei lokalnych, a o którą to linię ubiega się konsorcjum, na czele którego stoi Władysław hr. Dzieduszycki.

Wychodźctwo. Onegdaj zatrzymano w Krakowie 8 wychodźców do Ameryki z powiatu grybowskiego i 2 z powiatu ropczyckiego, częścią dla braku legitymacyj i dostatecznych funduszów na podróż, częścią za przekroczenie ustawy wojskowej, lub posiadanie cudzych dokumentów.

Wilki na Bukowinie. Czerniowiecka *Gaz. Polska* donosi: Wjeżdżającego do Czerniowiec gościńcem kocmanieckim uderzy oryginalny widok u mostu miejskiego. Od wczoraj rana stoi tam straż, uzbrojona w karabiny... Jest to straż od — wilków. Magistrat ustawił ją, aby strzegła stolicy kraju od napadu czworonogich rabusiów.

Zarządzenie powyższe — jakkolwiek wyda się niezwykłem u bram stolicy — było jednak potrzebne, istotnie bowiem od dnia wypadku w Sadagórze, codziennie wilki ukazują się tuż pod Czerniowcami i niebezpieczeństwo ujrzenia wściekłej bestji na rynku miasta nie jest wykluczonem. Na szczęście od doliny sadagórskiej dzieli nas Prut na całej linji, nieprzyjaciel więc, który pływać nie lubi, mógłby wtargnąć do nas tylko przez most miejski, lub kolejowy, ale tutaj czuwa dniem i nocą zbrojna straż magistracka.

Z zarządzenia starostwa odbędzie się d. 29. bm. wielka obława na wilki w całym powiecie czerniowieckim. Obława dzielić się będzie na 4 grupy. Pierwsza grupa obejmie miejscowości: Rewnę, Michalcze, Kamenę i Biłę; druga grupa: Franzthal, Mołodyjów, Kotulbaiński, Łukawicę; trzecia — Żuczkę, Toporowce i Czerniawkę, a czwarta — Kuczurmare i Kiczerę. Polowaniem kierować będą zarządcy domen i lasów każdego okręgu. Równocześnie odbędą się odrębne obławy w lasach Dolnych Szerowiec, Bojan i Rarańcza.

Niezależnie od tego odbywać się będą w okolicy mniejsze obławy, aby usunąć chwilowe niebezpieczeństwo.

Lekkomyślna kryda. Juljusz Fessel, właściciel byłego sklepu „Louvre“ w Przemyślu, został wyrokiem sądu obwodowego, jako karnego, z dnia 19. kwietnia br. za lekkomyślną krydę zasądzony na 6 tygodni więzienia.

Amnestja. Z Saratowa piszą do *Kraju*: „Zamieszkujący w mieście naszem Hyacynt Lewczak otrzymał, za wstawieniem się gubernatora tutejszego, jenerał-lejtnanta Kosicza, pozwolenie objęcia obowiązków kapłańskich w dyecezji tyraspolskiej. Pragnęlibyśmy wielce, by ksiądz Lewczak pozostał nadal w Saratowie, jako wikary kościoła miejscowego, co z niemałym dla nas byłoby pożytkiem.“

Ks. Lewczak jest z liczby księży, wywiezionych z Królestwa Polskiego prawie przed 30 laty, należy do zakonu OO. Bernardynów, klasztoru radomskiego (zniesionego).

Wygnanie. Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego mieszkaniec Warszawy, b. urzędnik b. Banku polskiego, Władysław Kiersz, liczący 40 lat, za samowolne przebywanie za granicą, został skazany na pozbawienie praw stanu, na wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji. Władysław Kiersz przed kilku laty zabrawszy znaczne fundusze tak z banku, w którym pracował, jak i od osób prywatnych, uciekł z Warszawy i dotąd nie został odszukany.

W kalejdoskopie.

Niezwykły afisz zwracał na siebie wczoraj uwagę przechodniów. Opiewał on, jak następuje:

Na anonimowy list przyjaciółki mojej rodziny w Warszawie czeka odpowiedź pod adresem jej nazwiska i liczbą 100 poste restante Lwów.

Afiszami podawać do wiadomości osobie interesowanej, że list ma odebrać, to pomysł istotnie *fin du siècle.*

Jest on i rafinowany i trafny, podaje tajemnicę na łup ogólnej ciekawości, a jednak w niczem jej nie nadweręża, owszem—tem pewniej ubezpiecza zagadkę od rozwiązania.

Do anonimo-logii przybył tedy bardzo ciekawy przyczynek i nie wątpię, że jako piękny przykład znajdzie wielu gorliwych naśladowców.

Już bowiem przejadły się gruchania stokrótek i fiołków, wróbli i jaskółek, wszystkich ogółem ziółek i ptaszków, które po zakątkach inseratowych szukają sobie gniazdka, a korespondencja *poste restante* bez żadnych upiększeń, należy do zużytych szablonów, niegodnych anonimu *fin du siècle.*

Całą niemal armię owych anonimów werbuje miłość bezimienna, istota, jak się z wszystkiego pokazuje, bardzo przemyślna.

Wyzierać ona będzie odtąd nietylko ze skrzynek pocztowych i „nadesłanego“ pism codziennych, lecz nawet z murów miasta—w postaci afisza.

Rozlepiona po mieście korespondencja, wspomina o krewnych, o Warszawie, w każdym więc jeszcze razie daje ciekawskim pewien punkt oparcia do wysnuwania domysłów. Dowodzi to, że każdy początek jest wadliwy, nie wątpię jednak, iż sztuka anonimów plakatowych rychło osiągnie coraz wyższe stopnie doskonałości.

Już widzę oczyma ducha, jak zaczną pojawiać się afisze pytające: „Gdzie? Kiedy? Jak? Hm?“, albo inne z odpowiedzią: „Ty! Wiesz! Tam! Wtedy! Aha!“

Tysiące osób przesunie się przed niemi; przejdą zaintrygowane, wzruszając ramionami, nic nie zrozumiawszy. Ale przyjdzie także ów „hm“, lub owa „aha“, którym zagadkowy napis wszystko wyśpiewa.

Poezja będzie musiała liczyć się z innowacją i można przyjąć już teraz jako rzecz pewną, że powstanie cała literatura erotyków, opiewających nową *ars amandi.*

Bo też miłość czarodziejka, wszystko w więzy cudne splata by torować sobie drogę wśród zimnego tego świata. Dawniej kwiatów używała, z ptaszząt miała swoje posły; blaski słońca, wiatru tchnienia jej zarzewie w okół niosły. Dziś rzuciła owe graty, lecz w czem innem ją natrafisz; o miłości dziś ci powie — rozlepiony wszędzie afisz. *(Eres).*

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego odbędzie się w biurze rękodzielników, w gmachu ratuszowym na 2. piętrze, w niedzielę d. 26. kwietnia br. o godzinie 4. popołudniu. Na porządku dziennym: 1. Zamknięcie rachunku za rok 1890. 2. Wybór wydziału. 3. Budżet na rok 1891. 4. Sprawy administracyjne.

Wydział Czytelni dla kobiet zaprasza wszystkich szanownych członków tego stowarzyszenia, na doroczne walne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę d. 26. bm. o godz. 4. po południu w lokalu Czytelni.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbędzie się w sobotę d. 25. bm. o godz. 6. wieczór w sali fizyki szkoły realnej. Porządek obrad: 1. Dyskusja nad poprzednim referatem prof. Fischera. 2. Z 9 zjazdu geografów niemieckich we Wiedniu. Ref. prof Majerski.

Wydział „Echa“ zaprasza członków czynnych na próbę wspólną z „Lutnią“ i Towarzystwem muzycznem, która się odbędzie w sobotę 25. bm. o godzinie trzy kwadranse na 7. wiecz. w lokalu „Lutni“, ul. Grodzickich l. 4

Doroczne zwyczajne walne zgromadzenie stowarzyszenia wzajemne, pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie, odbędzie się w niedzielę d. 26. bm. o godz. 3. po południu w lokalnościach Koła towarzyskiego przy ul. Akademickiej l. 3 l. p.

Koncert p. J. Śliwińskiego, zapowiedziany na 26. bm. został odłożony na dzień 4. maja. Powodem tej zwłoki jest brak odpowiedniego fortepianu, który p. Śliwiński dopiero po odbytym koncercie w Krakowie, do Lwowa będzie mógł sprowadzić.

W księgarni W. Hoschcka i spółki przy placu Marjackim, oglądaliśmy w oknie wystawowem najnowszy obraz znanego malarza Sewera, przedstawiający Mefista. Obraz ten traktowany w guście Makartowskim, przedstawia się nader efektownie i jak się dowiadujemy, znalazł już nabywcę.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę po raz ostatni w tym sezonie „Gioconda“, opera w 4. aktach Ponchielli'ego. Przedostatni występ gościnny panny Miry Heller, primadonny opery odeskiej, występ panny Marji Pawlików i pp.: Warmutha, Chodakowskiego i Jeromina; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Teść“, komedja w 3. aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego; wieczór o godzinie 7. „Cyrulik sewilski“, opera w 4. aktach Rossini'ego. Ostatni występ gościnny panny Miry Heller, występ pp. Chodakowskiego i Jeromina.

Opera. Skoro tyle ulubiona dawniej opera, jak „Carmen“, z tak kapitalną obsadą trzech partyj solowych, przedstawiona wczoraj po raz drugi i ostatni w dogorywającym sezonie operowym, zwabiła bardzo skromną stosunkowo liczbę widzów do teatru, — to już dalipan! nie dziwna rzecz wcale, że np. ostatnim razem na „Giocondzie“ — pomimo tytułu „benefis“ — nie o wiele więcej widzieliśmy publiczności w sali skarbkowskiej.... Godząc się tedy z faktem, że w drugiej połowie kwietnia, muzykalny Lwowianin najwidoczniej nie pożąda już dla siebie biesiady artystycznej, notujemy dla wiadomości tych wszystkich, którzy zapytają może w ciągu dnia dzisiejszego, jak wczorajsza „Carmen“ wypadła — że wypadła, o ile to było możebne, jeszcze piękniej i lepiej.

I panna Heller i p. Warmuth mogą w istocie gratulować sobie interpretacji, zarówno wokalnej, jak dramatycznej, tych partyj swoich.

Wielce sympatyczną i jak zwykle bardzo dobrą Micaelą była nasza rodzima primadonna, p. Skalska. Jej też należała się lwia część wczorajszych, bardzo częstych i hucznych oklasków.

Przegląd polityczny.

* Rokowania w sprawie traktatu handlowego Szwajcarji z Niemcami i Austro-Węgrami rozpoczną się najpóźniej w połowie maja. Obrady prowadzone będą w Wiedniu. Szwajcarska rada związkowa wyznaczyła delegatami swoimi: członka rady narodowej Cramera z Zurychu. i członka rady związkowej Hammera z Solothurn. W naradach wezmą także udział: szwajcarski poseł w Berlinie Roth i szwajcarski poseł w Wiedniu Aeppli.

* Nowy reskrypt ministra oświecenia hrabiego Zedlitza w sprawie prywatnego uczenia nauki języka polskiego, wita organ kół watykańskich *Moniteur de Rome* w następujących słowach:

Nowy minister oświecenia nie zawiódł nadziei Polaków. Rozporządzeniem swem upoważnia nauczycieli szkół ludowych do udzielania prywatnej nauki języka polskiego. W szkołach udzielaną będzie nauka religji wszędzie, gdzie interesa religji tego wymagają, w języku polskim. Decyzja ta powitaną będzie przez wszystkich Polaków i wszystkich katolików z zadowoleniem. Pan Zedlitz rozpoczyna urzędowanie z taktem i w duchu sprawiedliwości, która cechuje męża stanu. Cofnięcie nieszczęsnej ustawy szkolnej i akt obecny jest dobrą zapowiedzią na przyszłość. Ta polityka umiarkowana i polityka pojednawcza pożyteczniejszą będzie dla interesów Niemiec od wszelkich ostracyzmów i czynów gwałtu“.

Germania potępia smutną obecną robotę germanizatorów z zawodu w rodzaju *Pos. Ztg.*, *Posener Tagebl.*, *Köln. Ztg.*, i *Nat. Ztg.* i wobec podejrzeń kłamliwych, rzucanych przez tę prasę na Polaków, również przemawia za poskromieniem aspiracyj tych importowanych germanizatorów z zawodu. W końcu przytacza *Germania* artykuł warszawskiej *Gazety Pol.*, która żąda co spieszniejszego usunięcia wszelkich ustaw antipolskich. *Germanji* należy się uznanie za jej uczciwe występowanie w sprawie naszej.

* O stanowisku, jakie książę Bismark zajmie w parlamencie niemieckim, piszą z Berlina do *Pol. Corr.*, że o ile książę Bismark będzie brał udział w obradach, rola jego będzie przeważnie opozycyjną. I zapewne też będzie on przemawiał przeciw traktatowi handlowemu z Austrją. Nikt też nie myśli lekceważyć sobie opozycji byłego kanclerza, ale z drugiej strony, przy obecnem ukształtowaniu się stosunków partyjnych w parlamencie niemieckim, nie można przypuścić, aby opozycja przeciw traktatowi handlowemu, nawet pod wodzą Bismarka, mogła doprowadzić do upadku traktatu. Jawna opozycja ks. Bismarka przeciw dzisiejszemu rządowi będzie mieć jeden tylko i to dodatni skutek, że wyjaśni stanowisko ex-kanclerza i usunie niejedno nieporozumienie, spowodowane przez reporterstwo dziennikarskie.

* Podsekretarzem stanu w pruskiem ministerstwie oświaty zamianowany został poseł do parlamentu, prezydent konsystorjalny w Kassel, p. Weyrauch, należący do obozu skrajnie konserwatywnego.

* Z Berlina donoszą: Wydana w Dreznie broszura pod tyt.: „Upadek Austrji“ jest podobno pióra Bismarka. Doradza ona Niemcom porzucić Austrję, a zbliżyć się do Rosji, a przede wszystkiem występuje przeciw zawieraniu traktatu handlowego z Austrją. Inni utrzymują, że autorem tej broszury nie jest Bismark, ale pewien drezdeński dziennikarz, który oddawna żyje z Bismarkiem w ścisłych stosunkach.

* Z Petersburga donoszą pod d. 24. b. m. Carstwo wyjadą na Krym drugiego tygodnia po świętach wielkanocnych. Do miasta Moskwy przybędą podczas wystawy francuskiej

* Z Belgradu donoszą, że król Aleksander ma w lecie wyjechać na kilka tygodni do Paryża. Jest zdrów, rozwija się nadzwyczaj krzepko, i z całą sumiennością odbywa ochoczo swój plan nauki. Ostatnimi czasy zauważano, że królowa Natalja żywo się znosi ze żyjącymi tutaj emigrantami bośniackimi.

Telegramy z Innych pism.)

Wiedeń 24. kwietnia. Urzędowe sprawozdanie z czynności ostatniej sesji rady kolejowej, którą już zamknięto, wykazuje, że załatwiono na niej następujące sprawy:

Przyjęto wnioski komisji, na których linjach nowa taryfa towarowa ma obowiązywać.

Odstąpiono rządowi do zbadania wniosek delegatów galicyjskich, aby zaliczono węgiel kamienny między te artykuły, co do których obowiązuje taryfa wyjątkowa.

Odstąpiono rządowi do uwzględnienia podniesione na sesji życzenia o uproszczenie obliczenia należytości manipulacyjnych i o ustanowienie w bezpośrednich taryfach związkowych odpowiedniej ceny za przewóz zboża i mąki.

Z zadowoleniem przyjęto nowe postanowienia odnoszące się do reekspedycji.

Wyrażono ubolewanie, że miasto Wiedeń z tych postanowień reexpedycyjnych dopóty nie będzie miało korzyści, dopóki koleje prywatne ich nie przyjmą. W sprawie tej przyjęto odpowiednią rezolucję, tudzież rezolucję, żądającą, aby koleje prywatne przyjęły u siebie nową taryfę towarową kolei państwowych.

Z zadowolnieniem przyjęto do wiadomości ulepszenia w połączeniu pociągów na linji Wiedeń-Londyn.

Odstąpiono rządowi do zbadania wnioski o zniesienie taksy za przewóz pokarmów podróżnych i o zniżenie taryfy osobowej na dalekie podróże.

W sprawie pomnożenia materjału ruchu powzięto uchwałę, że pomnożenie to ma się odbywać stopniowo w miarę, jak ruch na kolejach się zwiększa, i uzyskano przyrzeczenie, że środki, mające na celu zapobiedz brakowi wagonów, przedsięwzięte w zeszłym roku, także i w tym roku ponowione zostaną.

W sprawie projektu budowy kolei Tauernskiej zalecono rządowi po szczegółowej debacie budowę kolei z Laak do Divacca, jako najbardziej potrzebną. Zarazem wystosowano do rządu prośbę, aby przestudjował projekt budowy linji kolejowej, mającej połączyć Celowiec z południem monarchji w kierunku na Lublanę. (*G. L.*)

Berlin 24. kwietnia. Parlament odrzucił 142 głosami przeciw 78 ten artykuł noweli przemysłowej, który postanawia kary za przymuszanie albo wzywanie robotników do złamania kontraktu służbowego. Za przyjęciem tego artykułu głosowali narodowo-liberalni i koserwatywni posłowie. W ten sposób załatwiono nowellę w drugiem czytaniu. (*G. L*).

Londyn 24. kwietnia. W izbie niższej przedłożył Göschen budżet na rok 1891. Nadwyżka z roku ubiegłego wynosi $1^{1}/_{2}$ miljona. Dochody preliminowano na $90^{1}/_{2}$, wydatki na $88^{1}/_{2}$ miljona. (*G. L.*).

Londyn 24. kwietnia. W izbie parów potwierdził Salisbury, że Portugalja wydała nakaz, aby usunięto wszystkie przeszkody w komunikacji z Pangwe do środka Afryki. Jeżeli się stanie zadość temu rozkazowi, nie będzie już więcej żadnego powodu do skarg. Ponieważ jednak urzędnicy portugalscy w Afryce nieraz już nie spełnili rozkazów przesłanych im z Lizbony, wysłano trzy okręta do Pangwy. (*G L.*)

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“)

Wiedeń 24. kwietnia. Popierając wniosek Steinwendera, podniósł Plener upadek, w jakim znajduje się drobny przemysł. Wskazując na jego powody, domaga się energicznej polityki handlowej. „Poczóż nam setki tysięcy wojsk — wołał — jeżeli minister handlu spokojnie patrzyć musi na zabójczą dla nas praktykę handlową innych państw.“

Drugi wniosek Steinwendera o wprowadzenie dowodu uzdolnienia w kupiectwie, odesłano podobnie jak pierwszy do właściwej komisji.

P. Biliński umotywowawszy w krótkich słowach swój projekt podatku giełdowego, żądał odesłania go do specjalnej komisji z 24.

Prade motywował również swój projekt podatku giełdowego, który jest daleko radykalniejszy.

Oba wnioski odesłano do tej samej komisji.

Następnie uzasadniał Prade swój wniosek o zabezpieczenie robotników na wypadek słabości i niezdolności do pracy. Środki materjalne mają być podobne jak w Niemczech dostarczone przez pracodawców, robotników i państwo.

Promber uzasadnia wniosek Scharschmidta o wydaniu pragmatyki skarbowej dla urzędników i sług państwa. Mowca ubolewa, że wnioskodawca z pewnych przyczyn sam wniosku bronić nie może, wskazuje na doniosłość i ważność sprawy, która systematycznie od lat spada z porządku dziennego. Mowca przypomina, że p. minister-prezydent na zeszłej sesji kwestjonował kompetencję izby do wydania takiej pragmatyki — ale nie motywował tego zdania. Stan urzędniczy w Austrji zasługuje na zajęcie się nim gorące i poważne. Jest-to stan, który mimo złego uposażenia spełnia poważnie i uczciwie swój obowiązek. Wniosek Scharschmidta uchwalono odesłać do komisji z 18 członków.

Trojan i towarz. postawili wniosek w sprawie akcji ratunkowej dla powodzian w Czechach.

Kathrein wniósł wybór komisji, którąby się zajęła rewizją regulaminu izby.

Gessmann wniósł o uregulowanie płac urzędników jedenastej i dziesiątej rangi.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 3, następne w piątek.

Wiedeń 24. kwietnia. Komisja adresowa odbędzie posiedzenie dopiero w poniedziałek, gdyż odbywają się konferencje przewódców. Dziś polscy członkowie przedyskutowali i przyjęli projekt adresowy p. Bilińskiego. Następnie odbyła się konferencja, w której wzięli udział: Deym, Hohenwarth i Jaworski, a później konferencja lewicy, z izby posłów i z izby panów. Na konferencji tej - o ile mi wiadomo — Plener wystąpił z odrębnym projektem adresu, zawierającym potępienie dotychczasowego systemu i żądanie zmiany. Sądzę jednak, że jest to tylko projekt „na wszelki wypadek“, ale go nie przedstawi publicznie.

Ze strony rządu pracują z podwójną energią nad zbliżeniem Koła do lewicy, przynajmniej w sprawie adresowej, — w Kole jednak jest silne stronnictwo, opierające się temu energicznie.

Wiedeń 24. kwietnia. (*Posiedzenie izby posłów.*) Posch postawił warunek o zniesienie ustawy wedle której nie wolno dla sierot deponować w kasach oszczędności więcej nad 500 zł.

Suttner domagał się zniżenia cen soli bydlęcej.

Gessmann postawił wniosek o wprowadzenie bezpośredniego prawa wyborczego w gminach wiejskich i o udzielenie powszechnego prawa wyborczego.

Trojan motywował nagłość wniosku o wspieraniu dotkniętych powodzią.

W tej samej sprawie przemawiali: Kaftan i Patzak, poczem wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 24. kwietnia. Jak mnie dziś upewniono, wykreślił Biliński z swego projektu do adresu wszelką aluzję o kierunku autonomicznym.

Dziwne zaślepienie popycha rządowców z Koła polskiego o wiele dalej w kierunku na lewo, niźli nawet sam Taaffe pragnie, jednakowoż, co pocieszające, występuje coraz silniejsza opozycja przeciw temu politycznemu samobójstwu.

Wiedeń 24. kwietnia. *Fremdenblatt* nazywa wiadomość *Narod. Listów* o rzekomem rozdwojeniu w Kole polskiem, całkiem nieprawdziwą.

Wiedeń 24. kwietnia. Przewodniczącym komisji podatkowej został wybrany Menger a zastępcą Czajkowski.

Wiedeń 24. kwietnia. Klub zjednoczonej lewicy postanowił, celem załatwienia prac parlamentarnych podzielić się na siedm sekcyj, które omawiać będą rozmaite kwestje, nieporuszone jeszcze w izbie.

Wiedeń 24. kwietnia. W parlamentarnych kołach tłumaczą fakt, że członkowie polscy komisji budżetowej głosowali przy wyborze referenta budżetu szkolnego nie jednomyślnie, tem, że część członków polskich, uważając referat za zbyt obszerny, chciała go rozdzielić, podczas gdy deputowany Biliński, jako zastępca przewodniczącego komisji budżetowej, był związany uchwałą tego prezydjum, która postanowiła oddać referat jednemu deputowanemu. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 24. kwietnia. Serbski minister finansów, Vuics, był dziś u ministra finansów austrjackiego, a następnie wyjechał do Petersburga.

Rada kolejowa przyjęła zasady nowej taryfy frachtowej. Na wniosek galicyjskich członków, zaproponowano dla węgla kamiennego taryfę wysyłkową.

Wniosek prof. Pilata o wprowadzenie statystyki kolejowej, uchwalono przedstawić rządowi do uwzględnienia.

Berlin 24. kwietnia. *Köln. Ztg.* podnosi sympatyczne przyjęcie, jakiego doznał jenerał Werder ze strony cara.

Berlin 24. kwietnia. Wybór Bismarka, zdaje się być pewny, gdyż poważna część Welfów woli go jak socjalistę.

Essen 24. kwietnia. Dalszych 1.500 robotników zastanowiło pracę. Podżegacze do strejku Werdellmann i Heihoff zostali aresztowani.

Londyn 24. kwietnia. W Scotdallu przyszło do walki bastujących robotników z policją. Wiele osób rannych.

Belgrad 24. kwietnia. Natalja otrzymała dziś polecenie opuszczenia Serbji.

Rzym 24. kwietnia. O katastrofie (patrz wyżej) obiegają wieści, jakoby była dziełem anarchistów. Sześciu żołnierzy ze straży zdołało się uratować; kapral został raniony w nogę tak nieszczęśliwie, że musiano ją amputować, w liczbie rannych jest także kapitan inżynierji, Spaccamela. Z osób mieszkających w sąsiedztwie, ma być ośm rannych, a jedna kobieta zabita. Wszystkie domy włościańskie w promieniu kilometra, w ruinie.

Ze 120 wychowańców szkoły rolniczej *Vigna pia* 30 jest ciężej rannych, reszta lżej — co do 8 lekarze nie robią nadziei ocalenia. Król i królowa byli na miejscu katastrofy, a następnie odwidzili rannych w szpitalu. W Watykanie, skutkiem eksplozji, pękło kilka szyb wartościowych, a wśród tych niektóre z kosztownemi malowidłami. To samo stało się w kościele św. Piotra, który na razie musiano zamknąć, i w bazylice św. Pawła. Oba te kościoły zostały bardzo uszkodzone; w całem mieście są na oknach i murach ślady tej eksplozji.

Minister wojny oświadczył w parlamencie, że w forcie tym było 265 ton prochu i że zgineło 4 ludzi, a rannych jest 200. Przyczyna wypadku niezbadana.

Petersburg 24. kwietnia. Książę czarnogórski przybędzie tu w lecie z następcą tronu, który poślubi pewną damę z arystokracji tutejszej.

Stan W. ks. Mikołaja jest beznadziejny.

Wiedeń 24. kwietnia. Starszy nauczyciel Lewak, mianowany został inspektorem okręgowym dla szkół w powiecie Żółkiew-Rawa.

Wiedeń 23. kwietnia. Kredyty 301·12; laenderbanki 218·10; statsbany 249·87; węgierska złota renta 105·50.

Londyn 24. kwietnia. Pisma donoszą, że Bułgarja zażąda znowu od Turcji uznania ks. Ferdynanda, w razie zaś gdyby rząd turecki dał odmowną odpowiedź, ogłosi sama swą niepodległość.

Rzym 25. kwietnia. Komitet parlamentarny, propagujący zaprowadzenie międzynarodowych pokojowych sądów rozjemczych, postanowił na wniosek londyńskiej międzynarodowej konferencji parlamentarnej, odbyć najbliższą naradę w Rzymie w listopadzie, dalej zatwierdził wybór Bonghi'ego na prezesa Pandolfi'ego i Maffi'ego na sekretarzy i polecił prezydjum, aby poczyniło starania, by przyszła konferencja parlamentarna we Włoszech odbyła się poważnie. Dotychczas do komitetu tego przystąpiło 162 posłów, zdaje się jednak, że jeszcze inni posłowie przystąpią.

Śledztwo w sprawie wybuchu w prochowni przy Porta Portesa trwało aż do północy. Stwierdzono, że przyczyną tego wybuchu, był wypadek.

Wiedeń 24. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 9·63, na wiosnę 9·69.

Wiedeń 24. kwietnia. Siostra prezesa ministrów hr. Ludwika Taaffe zachorowała w Pradze. Skutkiem tego odjechał hr. Taaffe do Pragi.

Buda-Peszt 24. kwietnia. Poseł do parlamentu węgierskiego, hr. Emanuel Andrassy, zmarł dzisiaj.

W ogrodzie Miejskim

w sali odbędzie się w niedzielę 26. kwietnia o godzinie 4-te Koncert pod kierownictwem pana kapelmistrza Roll muzyki 30 p. p.

Wstęp wolny.

Dr. Stanisław Starczewski

otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie przy ulicy Mickiewicza liczba 1.

NADESŁANE.

Powiększenia fotograficzne

z jakiejkolwiek fotografji aż do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatraty podobieństwa 1019

Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 8.

Przy c. k. Zakładzie wodoleczniczym w Krynicy

otwieram nowo urządzony kompletny pensjonat hydropatyczny **z dniem 15. maja b. r.**

Dr. Henryk Ebers
kierownik c. k. Zakładu hydr. w Krynicy.
Zgłoszenia i zapytania adresować należy: do pensjonatu dra Ebersa w Krynicy.

Jutro opuści prasę książka pamiątkowa

o Sejmie czteroletnim

przez profesora i posła dra Augusta Sokołowskiego, nakładem Towarzystwa im. Stanisława Staszica. Obejmuje 13 arkuszy druku i siedm ilustracyj.

Cena 75 centów.

Prawdziwa Benedyktynka z opactwa w Fecamp jest likierem stołowym wytwornego smaku, którą zakonnicy Benedyktyni wynaleźli w 1510 roku, a która jest prawdziwym przysmakiem od 370 lat dla smakoszów i znawców. Wytworzona z roślin, zawierających brom, jod i chloran sody zebranych na wybrzeżach morskich Normandji, likier ten zalecany jest przez sławnych lekarzy we Francji i zagranicą przeciw różnym dolegliwościom, a mianowicie: kongestjom mózgu, burzeniu się krwi i przemianom organizmu przy zmianach pór roku. **Prawdziwy likier Benedyktynów** podnieca apetyt i przyczynia się do utrzymania wolnego stolca.

Dr. Teofil Stachiewicz

b. wieloletni asystent dr. Bremera w zakładzie dla chorych na płuca
specjalista w chorobach
płuc, gardła nosa i uszu
mieszka plac Marjacki liczba 8
Lwów.

Kantor [illegible] kupuje i sprzedaje wszelkie listy zastawne, priorytety, indemnizacje, renty i marki pod najkorzystniejszymi warunkami. **Zlecenia na giełdę przyjmujemy za drobną prowizję.**

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Liszaje wszelkie, słabości skóry, wyrzuty skórne, usuwa ogólnie ulubione mydło fiołkowe i woda fiołkowa, wyrobu Adolfa Pokornego, magistra farmacji. Lwów Wałowa 15 Cena mydła fiołkowego 40 ct. Wody fiołkowej 60 ct.

Zdolny ślusarz maszynowy, tokarz, a zarazem monter, znajdzie stałe zajęcie jako kierownik warsztatu mechanicznego dla maszyn rolniczych u M. Rogowskiego w Jeziernie. 319

Jełena powieść Juliusza Giżowskiego do nabycia w Księgarni Polskiej.

Apteka w Przemyślanach poszukuje asystenta. 802

W Zakopanem willa w pięknem położeniu, z wszelkiemi wygodami do najęcia. Wiadomość: Ormiańska 32, parter. 316

Zdolny ogrodnik, oraz i **chmielarz** poszukuje zaraz umieszczenia za mierne wynagrodzenie — lecz jako przemysłowo-fachowy przyjąłby i na tantiemę pod pewnymi warunkami — pod adresem: F. S. poste restante Skałat.

Młody człowiek posiadający rodzinę, a nie mogący takowej utrzymać za skromnej płacy pisarza, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych jako korespondent, buchhalter lub przypisywacz. Zgłoszenia pod Z. w Administracji „Dziennika.“

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolascha we Lwowie, poszukuje starszego pomocnika handlowego jako odpowiedzialnego magazyniera Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw adresować do Rafinerji spirytusu Juliusza Mikolascha we Lwowie. 320

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów. **Sklep. Stajnię. Wozownię. Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności ***Emilia Bertemiliana Brajera*** w godzinach 9.—12. i 3.—5. 196

4 lub 5 pokoi, przedpokój i kuchnia. Sapiehy 9. Pokój kawalerski. Sapiehy 9.

6 pokoi z salonem, nyżą, kuchnią i ogrodem. Piekarska l. 21 do wynajęcia. 341

Kurkowa 25, dwa pokoje, kuchnia, lub pokój kawalerski z osobnym wychodem.

Poszukuje się pomieszkania z 9 pokoi, przedpokoju, spiżarni, kuchni, strychu i piwnicy — przy ulicy Akademickiej, Kopernika, Batorego, Zimorowicza, Chorążczyzny — także przy placu Marjackim lub Halickim od 1. lipca lub 1. czerwca. Adres: Akademicka 3, II. piętro. — K. P.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
½ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

TRAWA MIODOWA
(*Holcus lanatus*)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina; raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr. w. a. Przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w Bochni. 1155

Ks. Seb. Kneipp'a:
Tak żyć potrzeba,
wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, pouczające jak żyć rozumnie należy i leczyć się metodą odpowiednią naturze, przetłumaczył
J. A. Łukaszkiewicz.
Cena zł. 1·56, z przesyłką zł. 1·76.

Moje leczenie wodą
nowe (drugie) wydanie.
Cena zł. 1·56, z przesyłką zł. 1·76.

Otrzymała już i poleca
Księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 1351

Jan Kostiuk
poleca swój
Pierwszy
Zakład introligatorski i galanteryjny
we Lwowie
przy ulicy Batorego liczba 26,
że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych,** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartouts“** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

Jedynie Restauracja
NAFTUŁY TOEPFERA
we Lwowie 10 3

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem. — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer
właściciel restauracji ; d 15.
przy ul. **Trybunalskiej** we Lwowie

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.



WALCE
wszelkiego rodzaju
i żelazne brony diagonalne
dostarczają najlepiej i najtaniej
UMRATH & Comp.
Fabryka maszyn rolniczych
w Pradze-Bubna. 1140 c
Katalogi na żądanie darmo.
Znakomite świadectwa do dyspozycji.
Filja i wyłączny skład dla Galicji i Bukowiny
we Lwowie, ul. Gródecka 61.

H. Kołłątaj. 1327
O ustanowieniu i upadku
Konstytucji 3. Maja.
Tom o 250 str.
Cena 1 zł., z przesyłką 1 zł. 5 ct.
Księgarnia Polska
we Lwowie, plac Halicki liczba 14.

Krochmalarnie
najnowszego systemu wraz z planami i kosztorysami podług systemu
W. H. UHLANDA
dostarcza jedynie na Galicje upoważniona
fabryka machin
pod firmą:
L. Zieleniewski
Kraków. 1362

Wieś

12 kilometrów od miasta Gródek 30 kilom. od Lwowa odległa — przy gościńcu murowanym położona, składająca się z 380 mórg doskonałych z natury i wyśmienicie zagospodarowanych pól ornych (czarno ziem) i słodkich łąk, z zupełnie nowych budynków gospodarczych, z renomowaną chmielarnią, jest zaraz albo od wiosny roku 1892 do sprzedania.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można u Wgo **Stanisława Agopsowicza** w Krupce poczta Komarno. 1363

Medal złoty. — Paryż 1889.
250 GULDENÓW W ZŁ.
jeżeli **Creme Grolich** nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jako to piegów, plam wątrobianych, opalenia, zajady, czerwoności nosa i t. d. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco białą i młodzieńczo świeżą. Żadna szminka. Cena 60 ct. Trzeba wyraźnie żądać: **„premiowanej Creme Grolich“** jest bowiem wiele falsyfikatów.
„Savon Grolich“ mydło do tego 40 ct.
„Grolicha Hair Milkon“ barwnik włosów najlepszy w świecie; — bez ołowiu! — 1 zł. 2 zł.
Skład główny: J. Grolich w Bernie.
Lwów: Z. Rucker, apt. Kraków: W. Redyk, apt. Przemyśl: D. Ludkiewicz i Sp. Rzeszów: J. Schaitter i Sp. Tarnopol: H. Kahane, apt.; M. Krzyżanowski apt. 919

Do Magazynu
A LA VILLE DE PARIS
Lwów, plac Halicki 2,
nadeszły
Nowości
na sezon wiosenny.
1553 **Gabryel Stark.**

Poszukuje się:
Ekonoma
ze studjami agronomicznemi i praktycznie wykształconego.

URZĘDNIKA
kancelaryjnego
(kawalera)
posiadającego znajomość prowadzenia rachunkowości, uzdolnionego do prowadzenia korespondencji w niemieckim języku i z pismem kaligraficznem.

Kompetenci zechcą nadesłać własnoręczne odpisy świadectw i kwalifikacji; — nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja Dóbr w Zatorze. 1333

Materje na chorągwie
o barwach kolorowych, — po cenach najtańszych
poleca
ANTONI GUDIENS
SKŁAD PŁÓCIEN, BIELIZNY i POŚCIELI
we Lwowie, plac Marjacki l. 8. 1366

MARYACELSKIE
Pigułki przeczyszczające
(pilulae laxantes mariaz.)

Wolne od szkodliwych składników, przyjemny pomocniczy środek przy nieregularnym stolcu, zatwardzeniu i ztąd wynikłych dolegliwościach czego daje rękojmię wielka wziętość, rozliczne używanie, jak również wielostronne lekarskie recepty. Bezpośrednie i łagodne działanie bez boleści i rżnięcia w brzuchu. Prawdziwość stwierdza poboczna marka ochranna.
Cena pudełka **20 cent.,** zwój z 6 pudełek **1 złr.** Z poprzednią wysyłką należytości kosztuje wraz z bezpłatną przesyłką zwój złr. **1.20,** 2 zwoje złr. **2.20,** 3 zwoje złr. **3.20.**
Aptekarz **C. BRADY.** Kromieryż (Morawa).
Składniki są wymienione.
Do nabycia w aptekach.

Hotel Krakowski
we Lwowie, przy placu Bernardyńskim obok toru kolei konnej w centrum miasta położony.

Zarząd hotelu zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż obniżył ceny za pokoje gościnne w ten sposób, że za pościel i usługę osobno się nie opłaca, tak, że można dostać pokój z pościelą i usługą od 50 ct. za dobę począwszy.

W hotelu tym są do najęcia umeblowane pokoje kawalerskie z usługą i pościelą, począwszy od 10 zł. a. w. miesięcznie

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy Szanownej Publiczności poleca się nadal. 1376

Zarząd hotelu krakowskiego.

L 15.041. 1371

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1891/92 nadane będą trzy bezpłatne miejsca funduszowe w c. k. zakładach wojskowych z fundacji pod nazwą: **„Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacja“.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie Lwowskiej* i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 20. maja 1891.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz Wielk. Ks. Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 17. kwietnia 1891.
Grott.

Dom Herman-Lachapelle **J. BOULET** i Sp. Następcy
31-33, ulica Boinod, — PARYŻ.
KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ W R. 1888.
Cztery Medale złote na Powszechnej Wystawie z 1889, klasy 49, 50, 52, 64.
MASZYNY NIEUSTANNE do robienia
NAPOJÓW GAZOWYCH



WODY SALCERSKIEJ, LIMONADY
WODY SODOWEJ,
WIN MUSUJĄCYCH
JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ
SYFONY
wszelkich kształtów i kolorów.
Te aparaty będą puszczane w ruch na WYSTAWIE W MOSKWIE.
Wysełka „franko“ szczegółowych prospektów. 517

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franko

Nowość dotąd niebywała: **książki z wzorami** dla krawców niefrankowane tylko za nadesłaniem **zł. 20,** które po zamówieniu strącone będą z rachunku.

Materjały na ubrania.

Peruwien i doskin dla Wielebnego **Duchowieństwa,** przepisane materje na **mundury dla c. k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków i służących na liberję** — niemniej sukna na **bilardy, stoliki do gry, pakłak,** także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 zł. Kto pragnie nabyć towar **uczciwie sporządzony, trwały, czysto wełniany,** nie zaś bezwartościowe szmaty, które coraz częściej oferują po cenach bardzo niskich, jednak w gatunku tak złym, że opłata krawca za robotę wartość przedmiotu kupionego przewyższa, ten niech się uda **do największego składu sukna** w Austro-Węgrzech pod firmą:

Jan Stikarofsky w Bernie morawskiem **(Brünn).**

Stały mój zapas towarów dochodzi zawsze do ½ **miliona zł.,** nic więc dziwnego że w takim światowym magazynie pozostaje wiele **resztek.** Każdy rozumie łatwo, że z resztek pozostałych próbek wysyłać nie mogę gdyż rozsyłając ich kilkanaście tysięcy, wyczerpałbym całe postawy sukna na same tylko próbki, ci wszyscy więc, którzy ogłaszają, iż przesyłają **próbki z resztek,** dopuszczają się pospolitego oszustwa, a zamiary ich są nadto wyraźne, by je bliżej określać potrzeba. **Resztki,** któreby się nie podobały, mieniamy na inne lub też zwracamy za nie pieniądze Przy zamówieniu resztek należy podać dokładnie kolor, cenę i długość. Wysyłam tylko za zaliczką najmniej **za zł. 10 franco.** Korespondencję prowadzę w językach: niemieckim, polskim, węgierskim, francuskim, czeskim i włoskim.

Löflunda Ekstrakt słodowy
czysty koncentrowany, najlepszy środek dyetetyczny przeciw kaszlom, chrypce, katarowi piersi i płuc, astmie i t. d.
Ekstrakt słodowy z żelazem dla chorych na bledницę.
Ekstrakt słodowy wapniowo-manganowo-żelazisty dla dzieci o słabych kościach i cierpiących na płuca.
Ekstrakt tranowo-słodowy ulubiony przez dzieci.
Löflunda Bonbony od kaszlu.

Znane te, szczególnie skuteczne bonbony są z czystego wyciągu słodowego w pakietach po 15 i 30 ct **Do nabycia we wszystkich aptekach Austro-Węgier.** 768
Główne składy: **G. & FRITZ, Droguerja w Wiedniu.**
Do nabycia we **Lwowie** w aptekach ***Karola Mikolascha spadkob., Karola Sklepińskiego, H. Blumenfelda, Z. Ruckera spadkob.***

• Losy na raty. •

Za złożeniem 1 raty ma nabywca zupełne jedyne prawo gry. 999
Prospekta na żądanie gratis i franco.

Do ciągnienia 1. i 15. Maja
Włoskie losy Czerw. Krzyża główna wygrana 15.000 lirów.
Serbskie losy państw. (tytoniowe) gł. wygr. 250.000 fr.
oba losy w 14 ratach miesięcznych po 2 zł.
Kwity poborowe na 3% losy tow. kredyt. ziemsk.
I. Emisja. Główna wygrana 45.000 w 18 ratach miesięcznych po 2 zł.

Listy ciągnień po każdem ciągnieniu gratis i franco.
Dom Bankowy N. BENEDICT, Wien, I., Lugeck 3.

Bracia Kohlhaupt
Fryszerka miedzi, walcownia, kotlarnia i fabryka wyrobów z metalu 1296
w Ustroniu (Szląsk austr.)

poleca się szanownym **cukrowarniom, browarom i gorzelniom** do ścisłego wykonania wszelkich w zakres ten wchodzących robót i reperacyj, jakoteż do ostatnich szczególnie całych **urządzeń gorzelnianych,** oraz pojedynczych części jakoto: Henzego parników z chłodnikami, kotłów parowych, Reserwoarów spirytusowych itd. pod gwarancją porządnego i najtańszego wykonania.

HANDEL HERBATY
EDMUNDA RIEDLA WE LWOWIE
poleca zbioru majowego:
Herbatę familijną znakomitą
½ kilo 1 zł. 60 ct., 2 zł. i 3 zł.
Wysiewki z najlepszych herbat
½ kilo 1 zł. 30 ct. i 1 zł. 60 ct. 1011 c

SANTAL DE MIDY.

Esencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 514

Nowa interesująca i zabawna
rozbawiająca starszego i młodszego, jest moja tu po raz pierwszy na sprzedaż wystawiona zabawka, nazwana 1312



Zapaśnictwem
dwu najsilniejszych ludzi na świecie
(w miniaturze).

Dwa krępe draby, silnie i trwale z masy papierowej i najlepsze z prasowanego papieru wyrobione, pasują się podług wszelkich reguł sztuki zapaśniczej, jak nie można sobie lepiej wyobrazić.

Zabawka ta jest lekką, mogąca być w ruch wprawioną bez żadnych przygotowań nawet przez małe dziecie, przyjęta wszędzie z ogromnym sukcesem i premiowana medalami na wystawach **Sprzedaż tylko krótki czas.**

Cena za parę 60, 80, 90 ct., lepsze z masy papierowej 1 zł, najlepsze czysty papier prasowany zł. 1·40 i 1·50, większe 2 zł. Rozsyłka za markami.

A. RISSMANN, ulica Krakowska 22.



VERITABLE BENEDICTINE.

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
jeden z najlepszych Likierów. 520

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem *A. Legrand aîné* głównie dyrygującego opatrzonym.

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine“, znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“.

Dostać można we Lwowie u pp. N. Brandler, dom komisowy; Albert Szkowron, plac Marjacki 7; Hauser et Bieniecki, ul Karola Ludwika, cukiernicy; Ferd. Gross; Edward Frantz, handel win w Tarnopolu; K. Kruszyński et P. Knapp, Jagiellońska 5; Maciej Kostecki, w cukierni na ulicy Karola Ludwika; Stanisław Markiewicz, Rynek liczba 23.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i P. T. Publiczność, że z dniem 1. kwietnia b. r. otworzyłem

HOTEL CENTRALNY
przy ulicy Karola Ludwika liczba 11,
gdzie cukiernia pp. Hausera i Bieniedzkiego.

Hotel urządzony jest z komfortem i wszelkiemi nowoczesnemi wymogami, przyczem ceny są bardzo umiarkowane tak, że pokój wraz z pościelą można mieć za 70 ct. na dobę.

Oprócz tego urządziłem także wygodne elegancko umeblowane salony.

Polecając się łaskawym względom Wysokiej Szlachty i P. T. Publiczności — której uznanie zyskałem już utrzymując przez długie lata bufet w gmachu sejmowem, — liczę i nadal na łaskawe Jej poparcie.

Z poważaniem
1292 **Krzysztof Janowicz.**

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję, Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.